

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu: dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. || pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny - 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Po wyborach w Warszawie.

Warszawska postępowo-demokracja sromotnie po-
bita została na wyborach, nie przeprowadziła bowiem
ani jednego nawet swego kandydata na wyborcę. Or-
gani tego stronnictwa, głoszące, że wszystkie wielkie
umysły i serca w Polsce skupiły się właśnie w ich par-
tyi, szukają najrozmaitszych przyczyn tej klęski. A jednak
przewidzieć ją było łatwo. Przy cokolwiek demokra-
tycznej ordynacji wyborczej z urn wychodzić mogą tyl-
ko kandydaci stronnictw, mających oparcie na szerszych
masach. Tymczasem stronnictwo postępowo-demokra-
tyczne złożyło się z ludzi, którzy mimo całego swe-
go demokratyzmu w słowach, nie pracowali nigdy
dla ludu i wśród ludu i nie mieli żadnego kontaktu ani
z właścicielami, ani z robotnikami, ani z ludnością rze-
mieślniczą. Opierać się mogli o sfery demokratyczne,
wypózycone jedynie przez socjalistów, lub żydów, ale
interes, oparty li tylko na kredycie, zawsze jest zawodny
i dziwić się należy, że wszyscy ci bankierzy i kupcy,
którzy tworzą „gros“ stronnictwa P. D. tego nie ro-
zumieją.

Poza tą kardynalną przyczyną, która musiała zgo-
tować klęskę postępowej demokracji, całe jej zachowa-
nie się budziło nieufność społeczeństwa. P. Władysław
Rabski w „Kuryerze Warszawskim“ zwraca słusznie u-
wagę, że organy tego stronnictwa stale wyrażały sym-
patyę dla wszystkich ruchów odśrodkowych w granicach
Polski historycznej. „Brzmiała tam — pisze p. R. —
źle maskowana radość z rokoszu Maryawitów, brzmiała
sympatya dla rewolucyi Rusinów, pragnących wygnać
wszystko, co polskie z połowy Galicyi i Lwowa, brzmiały
wreszcie hymny tryumfalne z powodu separatyzmu Li-
twinów, palających już dzisiaj taką nienawiścią do Po-
laków, że ponad przyjaźń polską — przyjaźń rosyjską
stawiają. Cokolwiek kurczyło polski „stan posiadania“,
cokolwiek rujnowało nasz byt ekonomiczny, każdy strajk,
każdy bunt, każdy zamach na mienie narodowe, znaj-
dował poparcie w prasie tego stronnictwa, którego fra-
zesy o „szeroko pojętym patriotyzmie“ coraz więcej
zakrawały na lichą komedię“.

Neufność potęgowały jeszcze wszystkie niemal
wskazania taktyczne stronnictwa, które zdrowemu roz-
sądkowi ogółu wydawały się albo niedorzeczne, albo
wprost zgubne. A więc przedewszystkiem solidarność
Kół wydawała się wszystkim konieczną i Sienkiewicz
w mowie, którąśmy podali w nrze 184 „Słowa Polskie-
go“ był tylko wyrazicielem opinii publicznej, gdy tak
pięknie bronił tej zasady. Postępowo-Demokracja jednak
odrazu myśl tę odrzucała, obwarowując solidarność wa-
runkami, które pozbawiały ją wszelkiej wartości pra-
ktycznej.

Następnie też sama Postępowo-Demokracja do-

konała szeregu koziołków, źle świadczących o rozumie
politycznym tych wielkich głów, które rzekomo w swo-
ich szeregach liczy. Gdy trzeba było przystąpić do or-
ganizacji wyborów i agitacji wyborczej, stronnictwo to
oświadczyło, że nie może się tem zająć wobec niezniesie-
nia „stanu wojennego“, natomiast mimo trwania te-
go stanu na kilka dni przed wyborami oświadczyło na-
gle, że w wyborach udział weźmie. Dodało przytem, że
posłowie tego stronnictwa zjawiają się w Dumie i zażę-
dają jej rozwiązania i zastąpienia przez konstytuante,
wybraną przez czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze.

Gdy zaś to żądanie będzie, jak przewidują z góry,
odrzucone, posłowie ci oświadczą, że są nieprawnie wy-
branymi reprezentantami narodu polskiego, nie usuną
się jednak, ale wezmą udział w pracach nad reorganiza-
cją państwa rosyjskiego, zwłaszcza zaś nad budową au-
tonomii.

Wszystko to było może nadzwyczaj subtelne i wy-
rafinowane, ale tak niedorzeczne, że już samo ostatnie
wystąpienie pogrzać musiało tak inteligentne stronnictwo.
Dopuszczało się ono jednak rzeczy gorszych i wywołało
już nie nieufność, ale powszechne oburzenie.

Zawarto więc przedewszystkiem sojusz z żydami,
zjednoczonymi w narodowe stronnictwo żydowskie i od-
dawszy mu na wyłączną własność 5 okręgów Warsza-
wy, w 7 innych wystawiło jeszcze pod własną flagą 13
żydów.

Potworność sojuszu nie polegała na tem, że na
wyborców, względnie na posła z Warszawy proponowano
wyznawców religii mojżeszowej.

Dobrym wyborcą i dobrym posłem ze stolicy Pol-
ski może być każdy szczerzy Polak bez względu na wy-
znanie i jak nikomu nie przychodziło do głowy prote-
stować przeciwko temu, że prezydentem katolickiego
Krakowa był długie lata ewangelik Friedlein, tak i
w Warszawie niktby nie protestował, gdyby najgodniej-
szym reprezentowania polskiej stolicy, okazał się Polak wy-
znania mojżeszowego. Można by ostatecznie zrozumieć
i stanowisko inne, któreby zalecało dać żydom jednego
reprezentanta z Warszawy.

Ale żyd taki musiałby być w każdym razie ży-
dem polskim, stawiającym wprawdzie na pierwszym
miejscu interesy swoich współwyznawców, ale rozumie-
jącym zarazem, że te właśnie interesy wymagają zso-
lidaryzowania się żydów z dążeniami narodu polskiego
i dążenia te odczuwającym.

Potwornością zaś wprost było godzić się z góry
na wszelkiego kandydata, jakiego zszeregowani w jedno
stronnictwo żydzi zechcą postawić, potwornością było
na własnej liście umieszczać nazwiska 2 syonistów.
Na popieranie żydów, wrogich społeczeństwu polskiemu,
nie mogła pozwolić Warszawa i nie pozwoliła. Niebez-
pieczeństwo zwycięstwa żydów w Warszawie wydaje

Słowa własne Grottgera są tedy chyba niezbitym
dowodem, że się Grottger, jak piszę w katalogu „roz-
goryczył i stracił przyjaźń dla Rafała“. Fakt zaś, że
w jedenaście lat potem rysował swój znakomity portret
państwa Maszkowskich, niczego nie dowodzi, bo można
ludzi portretować, nie czując do nich najmniejszej przy-
jaźni, tembardziej zaś tak gorącej, jaka dawniej łączyła
obu młodych ludzi.

Zresztą nie jest wykluczonem nawiązanie po pe-
wnym czasie stosunków równie przyjaznych, jak były
poprzednio. Faktem jednak jest, że na czas jakiś ozię-
bły one.

2) P. W. poucza mnie, jak się ma sprawa z „Ernst
Malta vers Bal“ i odpowiada na mój „bezradny pyta-
nik“. Zapewniam, że gdybym nie był już przedtem po-
siadał odpowiedniej wiadomości, byłbym na tyle dow-
cipny, iż zaglądnąłbym do leksykonu. Pytajnik zaś umieści-
łem dlatego, że uderzyła mnie dziwna pisownia tego
nazwiska i tytułu na rysunku Grottgera.

3) Układający katalog rozporządza, sądzę, pewną
terminologiczną i stylistyczną swobodą w nazywaniu
obrazów i nierozumiem dlaczego nazwa „Szkic do por-
retu Rudolfa Szwartza“ ma być lepszą od „Głowa Szwar-
tza“, gdy nadto dodaje dalej „rysunek na białym pa-
pierze“. Pytajnik zaś w tem miejscu umieściłem z po-
wodu pewnych wątpliwości, jakie mi się nawinęły w cią-
gu szybkiego katalogowania co do autentyczności por-
retowanej osoby i do ostatniej chwili nie miałem spo-
sobności powziąć pewnej wiadomości. Nie będąc pew-
nym, nie chciałem obarczać sumienia apodyktycznem
twierdzeniem.

4) Błędy zecerskie skonstatowałem również. Rze-
czowe-zapowiedziałem na końcu obecnego katalogu
skoregować w dodatku do katalogu. Tam
też znalazłoby się było unieważnienie owego pytajnika

się nam dziś przesadnem, ale w przeddzień wyborów
cała Warszawa niebezpieczeństwo to uznawała. Oto co
np. pod datą 24 bm. pisał warszawski korespondent
krakowskiego „Naprzodu“.

„Żydzi rzucili się z takim impetem po karty legi-
tymacyjne, że już obecnie ilość odebranych legitymacji
żydowskich przewyższa o tysiąc chrześcijańskie, pomi-
mo, że stosunek wyborców żydowskich do chrześcijań-
skich wynosi tylko 42.5 : 63.5. I gdyby nie podział
okręgów, który uniemożliwia zdobycie niektórych okrę-
gów przez żydów, Warszawa dostalaby z pewnością 11
„posłów“ dwóch syonistów. Ale i tak jeszcze niespo-
dzianki nie są wykluczone. „Bund“ zachowuje wobec
tego masowego udziału żydów w wyborach dyskretne
milczenie“.

Drugą potwornością Postępowej Demokracji w osta-
tnich chwilach przed wyborami popełnioną, było wcią-
ganie do akcji wyborczej rosyjskich kadetów. W ode-
zwach wyborczych zapewniano, że tylko postępowi de-
mokracy uzyskają mogą autonomię, bo oni tylko cieszą
się przyjaźnią i względami kadetów. W „Nowej Gaze-
cie“ wyszukiwano wszystkie wzmianki prasy rosyjskiej,
wyrażające sympatyę dla postępowej demokracji,
z tryumfem też głoszone, że zamieszkali w Warsza-
wie kadeci głosować będą wyłącznie na listę Postępo-
wej Demokracji.

I w tem wystąpieniu stronnictwo to raz jeszcze
dowiodło, że niema czucia ze społeczeństwem polskiem,
że nie rozumie jego psychologii. Przeżywalismy chwile
ciężkie, gdy pod brzemieniem nieszczęść ztracaliśmy
i dumę narodową i poczucie sił własnych, wówczas da-
waliśmy ucho ludziom, głoszącym, że jedyną nadzieją
naszą jest łaskawość obcych. Dzięki temu, był czas, że
ugodowcy brali górę i mogli z pewnem prawem utrzy-
mywać, że reprezentują ogół. Gdybyśmy obecnie rów-
nież ciężką moralnie chwilę przeżywali, Warszawa być
może skwapliwie uczepliaby się Postępowej Demokracji,
powołującej się na przyjaźń tak potężnego obecnie stron-
nictwa rosyjskiego.

Ale mimo wszystkie klęski zeszłoroczne społecz-
stwo nasze żyje obecnie pełnem życiem, czuje swą siłę
i nie funduje swej przyszłości na niczych względach.
Dość mieliśmy zawodów i upokorzeń, gdyśmy wyczeki-
wali łaski od obcych. Bądźmy silni, bądźmy solidarni,
a wszyscy liczyć się z nami będą, czy żywią do nas
lub naszych reprezentantów sympatyę, czy nie.

I znowu Sienkiewicz był wyrazicielem opinii ogó-
łu, gdy mówił: „Niech posłowie nasi nie wdzięczą się
zbytnio do stronnictw rosyjskich, niech pamiętają kim
są, jaki naród ich wysłał — niech mają zawsze w du-
szach poczucie naszej wielkiej roli historycznej, naszej
sławy, naszej narodowej odrębności, niech umieją nie

przy „Głowie Szwartza“, poprawka że właścicielką tego
obrazu jest pani Tarnowiecka z Bykowiec, jak również i inne
omyłki. Pragnieniem stworzenia jak najlepszego katalo-
gu kierowany, byłbym był niezmiernie zobowiązany au-
torowi wczorajszej oceny, gdyby był przytoczył i inne
rzeczowe omyłki, jakie w mej pracy spostrzegł, o ile
one oczywiście nie są tak fikcyjne, jak te, które powy-
żej wyjaśniłem.

To żywe niezadowolenie, jakie p. W. objawiał,
tłumacząc sobie pietyzmem, jakie żywi dla wspomnienia
wielkiego twórcy; dla tego pietyzmu bynajmniej nie czuje
się dotkniętym żywością tego niezadowolenia, i owoc me-
go szybkiego trudu i pracy nad wystawą i uczczeniem
pamięci Grottgera zostawiam obiektywnej ocenie publi-
czności. Co do wspomnień p. Fedorowicza, autor już
sam za nie odpowiada. Zarzut zaś, dlaczego zostały one
w katalogu umieszczone, dotyczy mnie tylko w części,
gdyż nie ja sam decydowałem — ja je również uważa-
łem za nieodpowiednie do umieszczania właśnie w ka-
talogu, gdzie zdaniem mem stosowniej było podać krótką
biografię artysty.

Lwów 26 kwietnia 1905.

MARYAN OLSZEWSKI.

PS.: W sprawie poruszonego przez p. M. Olszew-
skiego oziębienia stosunków między Grottgerem a Ra-
fałem Maszkowskim otrzymujemy następujące miarodajne
oświadczenie, które dosłownie przytaczamy:

Stwierdzam, z całem przekonaniem w prawdę te-
go faktu, że s. p. Artur Grottger zachował do śmierci
swojej niezmienną przyjaźń dla nieżyjącego już dziś
również, brata mego Rafała Maszkowskiego.

Lwów d. 27 kwietnia 1906.

MARYA Z FERRÓW KAROLÓWA MASZKOWSKA.

Katalog Wystawy Grottgera.

(Słowo odpowiedzi.)

Autor oceny mego katalogu wystawy grottgerow-
skiej (patrz „Słowo Polskie“ nr. 182) p. W. zechce przy-
jąć do wiadomości następujące wyjaśnienia:

1) W liście swym z dnia 13 września 1859 r.,
wyznaczonym mi łaskawie przez jednego z członków ro-
diny bardzo z Grottgerem zaprzyjaźnionej, pisze Grott-
ger do Marcelego Maszkowskiego, brata Rafała: „Rafał
zanadto dumny, aby sobie coś z tego robić, jeżeli mu
powiem, że mam o niego ostrygę dla niego. A to tak od dnia
do dnia wzmagają się, a dzisiaj niestety po Twoim li-
ście, jest w samym zenicie. Zanadto mnie zasmucił
swoją obojętnością, zanadto mnie widocznie karał, pi-
sząc do wszystkich, tylko do mnie nie, zanadto w koń-
cu mnie oburzył, podczas kiedy ja zupełnie niewinny
byłem, abym mu to mógł karować. Za każdym razem,
kiedy mówię z Louisą, kiedy mnie o nim skądinąd wi-
adomość dojdzie, zawsze widzę, że mnie nie znał i dla-
tego był dumny. Biedny chłopak wiecznie! wówczas,
kiedy był powinien być szczerzy i otwarty, był dumny!
Das ist nicht die Art und Weise, wie man mit Freun-
den umzugehen hat. — Dziś dopiero widzę, że on był
pod każdym względem powierzchownym moim przyja-
cielem, ale sercem tylko rzadko dzielił się ze mną,
a w końcu nigdy mi jego nie otwierał, podczas kiedy
ja najmniejszej przed nim tajemnicy nie miałem, pod-
czas kiedy ja mu się oddawał mit Leib und Seele,
bin so dagestanden, wie ich bin: nackt in meinen La-
stern ebenso nackt von meiner guten Seite! — Ale zre-
szta wszystko minęło, już się to nie wróci, lassen wir
die Todten ruhen!“

mizdrzyć się i nie kłaniać, ale z godnością żądać wszystkiego, co nam się należy.”

Postępowa demokracja od początku swego istnienia, aż do ostatniej chwili przed wyborami wykazywała stale niezrozumienie duszy polskiej i niezrozumienie interesów narodowych. I dlatego Warszawa zmiotła to stronnictwo mimo wszelkie jego przechwałki. I dlatego dzień wyborów w oczach wszystkich był tryumfem narodowym, nie partyjnym. Dzień 25 kwietnia, jak uprzednio dzień 5 listopada, był nowym zwycięstwem narodu nad żywiołami antynarodowymi, rozkładającymi społeczeństwo.

Solidarność Koła polskiego.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(A) Pp. bar. Gautsch i hr. Bylandt-Rheidt oparli szanse przeprowadzenia swego projektu wyborczego na planie rozbicia solidarności Koła polskiego. Każdy dzień przynosi świeże i wyraźniejsze dowody, że istniał tego rodzaju zamach.

Biurokracja wiedeńska nie od dzisiaj marzy o znieszczeniu solidarności narodowej posłów polskich w parlamencie austriackim. Zdaje sobie sprawę, że ta solidarność tworzy broń potężną w rękach narodu, pokrajanego na trzy części, pozbawionego niezawisłości, męczzonego od lat z górą 130 tak, jak w wiekach nowoczesnych nie męczono ani jednego narodu, jeżeli wciąż gniemy do rachunku wysoką kulturę polityczną i społeczną Polaków. Istnieje bowiem różnica między Polakami i Bułgarami w Macedonii, podczas gdy między okrucieństwami baszów tureckich i generałów, oraz polityantów rosyjskich różnicy niema.

Już dr. Koerber kusił Tadeusza Romanowicza, aby na czele demokratów rozbił Koło. Dostał atoli odpowiedź, godną szczerzego patrioty polskiego.

Pp. bar. Gautsch i hr. Bylandt-Rheidt podjęli znowu usiłowania w tym kierunku. Nie z lepszym skutkiem! Boć nie jest zyskiem dla obu ministrów, jeżeli dla idei rozbicia Koła polskiego pozyskali jednego albo dwóch posłów, głośnych z próżniactwa, miesiącami nie przebywających w Wiedniu, a po przyjeździe wywołujących forsownie awantury, byle tylko pisały o nich gazety i byle w ten sposób krystalizował się dowód, że owi panowie przebywają stale w Wiedniu i pracują gorliwie dla dobra publicznego. Że pozyskanie jednego albo dwóch posłów wybrakowanych i mimowolnych humorystów panom ministrom nie pomogło, lecz przeciwnie zaszkodziło, dowodem wypadki, które się rozegrały podczas piątkowego posiedzenia Izby poselskiej. Pp. Gautsch i Bylandt-Rheidt tak święcie wierzyli w rozum polityczny, oraz wpływy swego przyjaciela, czy przyjaciół w Kole polskim, że blizkie rozbicie tegoż ostatniego uważali niemal za fakt. Odpowiednio też do wskazówek rządu dziennik inspirowany „Fremdenblatt” z gorliwością, godną lepszej sprawy, gromadził w swych szpaltach wszystkie kłamstwa, które mogłyby wywołać na zewnątrz wrażenie, że Koło polskie lada chwila się rozpadnie.

Ani jeden dziennik nie powtarzał tak gorliwie, jak właśnie półurzędowy „Fremdenblatt”, zapewnień, że demokraci i centrum ludowe rzucą Koło Polskie, byle tylko głosować za obecnym projektem reformy wyborczej. Nie chcemy ściślejsz definiować wartości takiego postępowania; zresztą musimy przyjąć do pewnego stopnia okoliczności łagodzące. Pp. Gautsch i Bylandt-Reidt, nie znający stosunków polskich, a widocznie i nieświeżi z nawy natury ludzkiej, traktowali na seryo swych doradców z Koła Polskiego, nie widząc ile poży i blagi mieści się w ich tak zwanej działalności publicznej. Zapewne więc wierzyli zapewnieniom owych doradców, że niemal połowa Koła polskiego stoi pod komendą tych ostatnich.

Posłowie demokratyczni i posłowie centrum ludowego postąpili bardzo trafnie, ogłaszając w piątek oświadczenie, że nie zerwaliby nigdy solidarności Koła polskiego. Przedewszystkiem uspokoił opinię publiczną polską, która musiałaby się bać o przyszłość narodu, gdyby widziała, że w chwili obecnej, dla narodu tak ważnej, jego reprezentacja w Wiedniu pryska na dwa sobie wrogie obozy. Powtóre, zaświadczyli przed całym parlamentem austriackim i przed prasą niemiecką, oraz czeską, że Koło polskie jest solidarnem, jak zawsze, a więc silnem. Po trzecie, pouczyli pp. ministrów obecnego gabinetu, że najnowsi przyjaciele z Koła polskiego swą blagą i pozą narazili ich na okrutny zawód, bo wszelkie gadania o dezercji demokratów i centrowców były gruszkami na wierzbie.

Każdy człowiek, myślący logicznie, przypuści, że od piątku począwszy, pp. Gautsch i Bylandt-Rheidt wydadzą zlecenie „Fremdenblattowi”, aby zaprzestał brzydkiego szczucia przeciw Kołu polskiemu na tle rozbicia jego solidarności. Ależ gdzie tam! Dzisiaj rano ten dziennik skądinąd bardzo wartościowy i wzorowo redagowany, znowu powraca do bajki, że siedmiu (niepodpisanych na oświadczeniu) posłów demokratycznych polskich wystąpi z Koła. Widocznie pan baron Gautsch chce pewnego czytelnika „Fremdenblattu” zahypnotyzo-

wać twierdzeniem, że Koło polskie ulegnie rozbiciu. Owemu hypnotyzowaniu służy także artykuł wstępny, wymierzony przeciwko Polakom i oparty — znowu nie- lojalność — na fakcie, że Koło Polskie zachowało uchwałę, powziętą na posiedzeniu sobotniem, w ścisłej tajemnicy. Tymczasem — jak wszystkie dzienniki wiedeńskie dzisiaj rano stwierdzają — zachowało tajemnicę tylko na wyraźne prośby pana barona Gautscha. Prosić o tajemnicę i potem z owej tajemnicy kuć broń przeciwko Polakom, to także czyn, którego dokładniej nie potrzeba kwalifikować.

Koło polskie pozostanie solidarnem. Demokraci go nie opuszczą — nie odważy się na to nawet doradca, czy dwaj humorystyczni doradcy pp. Gautscha i Bylandt-Rheidta; — konserwatyści zaś ze swej strony nie będą się opierali przeprowadzeniu szeroko pojętej, demokratycznej reformy wyborczej, skoro ta reforma zabezpieczy interesy polityczne i kulturalne narodu polskiego.

Lichwa gruntowa.

Od znawcy stosunków włościańskich otrzymujemy szereg uwag, które posłom ludowym, a w szczególności posłowi p. W. Jabłońskiemu, jako tą sprawą w parlamencie się zajmującemu, gorąco polecamy.

Od czasu założenia ksiąg hipotecznych większa część majątków nieruchomości wiejskich i miejskich, stanowiąca własność pojedynczych osób, przeszła już to drogą spadku, już to drogą częściowej sprzedaży, na własność większej ilości osób t. zw. współwłaścicieli, wpisanych za właścicieli w jednym wykazie hipotecznym. Dochody właścicieli takich z powodu trudności lub niewykonalności słusznego rozdziału dochodów nie odpowiadają prawie nigdy ich uprawnieniom do części własności niepodzielonej.

Właśnie brak sposobu uskutecznienia słusznego podziału dochodów, a czasem i zła wola niektórych jednostek, jest przyczyną niezgody i procesów między poszczególnymi właścicielami, gdyż wypadki prowadzenia wspólnego gospodarstwa na takiej własności wspólnej, na wspólny rachunek, zaledwo wyjątkowo można spotkać.

Niezgoda i spory zmuszają strony materialnie słabsze do odsprzedaży swoich udziałów nieruchomości jednostkom, które umieją wyciągnąć zyski z niezgody współwłaścicieli. Z takich chętnych do nabywania jednostek potworzyły się w poszczególnych okręgach sądowych formalne syndykaty. Bez ich interwencji prawie żadne nabycie części niewydzielonej, czyto w drodze kupna, czyto przez publiczny przetarg nie może przyjść do skutku. Przez ręce ich agentów, czynnych po wsiach i miasteczkach a nawet i przy rogatkach miast, musi przejść każdy interes prawny.

Syndykaty takie, dysponujące zwykle znacznymi kapitałami, które z powodu zduszenia lichwy pożyczkowej w ostatnich latach pozostały wolne, a zwyczajna lokacja na 5 prc. lub 6 prc. odsetki jest dla nich za mała, operują na wielką skalę kupnem — sprzedają ziemi. Oczywiście nabywając niewydzielone części wśród najtrudniejszych dla pożywcy warunków, nabywają je za nader niską cenę, bo zwykle prawie za połowę ich rzeczywistej wartości.

Następnie udziały takie albo odsprzedają współwłaścicielom co najmniej po cenie, odpowiadającej rzeczywistej wartości przedmiotu sprzedaży, lub też w drodze sporu znoszą własność wspólną. Ze zaś prawie zawsze na realności wspólnej trafiają się budynki lub też w ich skład wchodzi części nie dające się podzielić bez znacznej utraty wartości, więc też realność taka jest uznawana przez znawców jako fizycznie niepodzielna, wobec czego realność narażoną jest na sprzedaż przez publiczny przetarg a to celem uskutecznienia podziału jej wartości między współwłaścicieli.

W tych znowu wypadkach szczęśliwymi nabywcami za nader przystępną cenę są tylko syndykaty, które odsprzedają dalej pojedyncze części realności poszczególnym współwłaścicielom lub osobom trzecim po cenach wygórowanych, gdyż pozbawiony gruntu rolnik współwłaściciel zmuszony jest przyjąć najcięższe nawet warunki syndykatu. Przy odsprzedaży takiej syndykat pokrywa przedewszystkiem wszystkie swoje poprzednie koszty, a następnie znaczny swój zysk; niedopłacona przez nabywcę część ceny kupna sprzedaży bywa ubezpieczoną hipotecznie na przedmiocie sprzedaży, nieraz z zastrzeżeniem, że w razie niezapłaty choćby jednej raty w terminie, nabywca traci zapłaconą już część ceny kupna sprzedaży, oraz prawo do własności przedmiotu nabycia, aby znowu ten sam przedmiot mógł być ponownie sprzedany z nowymi zyskami.

Zyski takie wynoszą od 30 do 100 prc. od włożonej przez syndykata sumy na zakupno, a bardzo często nawet bez wkładu gotówki, gdyż czynność syndykatu ogranicza się nieraz tylko do sporządzenia kontraktu kupna sprzedaży z pożywcą, a następnie takiego samego kontraktu z nabywcą, a czasem ogranicza się tylko do interwencji przy sporządzaniu kontraktu między pożywcą a nabywcą.

Z uwagi, że tym samym kapitałem syndykat i po kilka i kilkanaście razy w ciągu roku obróci, dochód ten przedstawia się po większej części w sumie od 100 do 400 prc. od sta od kapitału obrotowego.

Środków na zapobieżenie temu ekonomicznie wielce niezdrowemu obrotowi nieruchomości i na położenie kresu tego rodzaju lichwie dotąd niema.

Jedynym hamulcem będzie zakaz legalizacji takich kontraktów kupna sprzedaży, których przedmiotem jest niewydzielona według ksiąg gruntowych część nieruchomości, jeśli współwłaściciele posiadają już w rzeczywistości wydzielone fizycznie części, a tylko dział ten w księgach nie uwidocznił (co właśnie zwykle w praktyce się zdarza). Zakaz ten powinien być objęty projektem ustawy o sprostowaniu ksiąg hipotecznych, przedłożonym Izbie poselskiej przez Rząd jeszcze w dniu 17 lutego 1905 r., a pozostającym jeszcze dotąd w stadium badania przez Komisję prawniczą poselską.

Ponieważ, jak wyżej wspomniano, wejście w życie powyższej ustawy uwolni w przeważnej ilości wypadków najuboższych właścicieli nieruchomości od ruiny majątkowej, a nadto powstrzyma szerzenie się nieporządku (niezgodności stanu hipotecznego ze stanem faktycznego posiadania) w księgach hipotecznych, przeto można uważać ją za rzecz wielkiej wagi, a Koło polskie pomimo dzisiejszych kłopotów w zbliżającej się już sesji powinno ją jaknajspieszniej przeforsować.

Dr. K.

Bank austriacko-węgierski a Galicya

Parę tygodni temu ukazało się z druku sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania Banku austriacko-węgierskiego.

Z bilansów rocznych Banku i dołączonych do protokołu walnego zgromadzenia tablic szczegółowych operacji tej instytucji, przekonać się można łatwo, że jak w latach poprzednich, tak i w r. 1905, Galicya stanowiła dla Banku austriacko-węg. bardzo poważne źródło zarobku, równie prawie poważne, jak zarobek 35 pozagalicyjskich filij.

Najważniejszy dla naszego kredytu dział eskontowy przedstawiał się w r. 1905 w 10 filiach galicyjskich (filia Bielsk-Biała nie jest wziętą w rachubę).

Portfel d. 31 grudnia 1905	Przeciętna długość w tysiącach	Przeciętna długość weksli eskontowanych
Drohobycz	1.018	65
Jasło	4.52	58
Kołomyja	1.941	69
Kraków	6.407	63
Lwów	21.766	58
Przemyśl	2.985	62
Rzeszów	913	80
Stanisławów	2.036	66
Tarnopol	3.677	61
Tarnów	1.893	72
	43.088	

Ponieważ portfel wekslowy wszystkich filij austriackich wynosił z d. 31 grudnia 1905 kwotę 177.177.000 k., udział Galicyi w dziale eskontowym, równający się 43.088.000 k. stanowił 24.33 procent weksli eskontowanych.

Procent, zda się nieznaczny. Gdy się jednak uwzględni, że przeciętna długość biegu weksli eskontowanych w Galicyi (65 i pół dni), była znacznie większą, aniżeli długość biegu weksli eskontowanych w filiach innych krajów koronnych (48 dni), — to wobec faktu, że papier o długim biegu, niesie bankowi więcej, niż o krótkim biegu, intratność działu wekslowego w filiach galicyjskich znacznie się powiększy.

Lombard (zastaw papierów wartościowych) wszystkich filij austriackich Banku wynosił z dnia 31 grudnia 1905 roku. Kwotę 13.830.660 kor., stan zaś lombardu w poszczególnych filiach galicyjskich ogólną kwotę 7.301.500 kor., a to:

w Drohobyczu	237.000 kor.
Jasło	187.400 "
Kołomyi	439.800 "
Krakowie	1.075.600 "
Lwowie	2.911.600 "
Przemyślu	515.300 "
Rzeszowie	125.900 "
Stanisławowie	947.600 "
Tarnopolu	302.600 "
Tarnowie	559.000 "

Udział więc Galicyi w kredycie lombardowym wynosi 52.64 prc.

W interesie hipotecznym na 51.825.027 koron hipotek banku w Austrii (Wiedeń i filie) udział Galicyi przedstawiał kwotę 23.389.381 koron, zatem wyż 45 prc. Z 775 pożyczek hipotecznych na Galicyę przypada 366.

A i w reszcie działów interesów Banku austro-węg. Galicya partycypuje równie wysokim procentem. Interes Banku w Galicyi zauważyć dalej można

Zwijamy handel!

i sprzedajemy wszystko za BEZCEN! Meble stylowe w najnowszych fasonach. Kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte i żelazne. Ogromny wybór materij, firanek, dywanów, stor, kap, kolder, materaców, tapet itp.

Sensacyjne gotowych ubrań dla panów i chłopców
z czysto wełnianych materiałów wedle najnowszego fasonu wykonanych tylko w Magazynie

Spółka tapicerów lwowskich
Lwów, Jagiellońska 3.

S. W. Schleifer
Lwów
Sykstuska 3

Ubranie marynarkowe zł. 9—
Zarzutka lub raglan ang. 8—
Ubrania dziecięce zł. 2.75
Zamówienia uskuteczniamy w najkrótszym czasie
tylko ul. Sykstuska 3.

z wyników osiągniętego zysku filii. Między 17 fil., które w roku 1905 nie pokryły nawet kosztów administracji i zakończyły rok deficytem w ogólnej sumie 117.357 kor. 75 hal., nie znajduje się ani jeden zakład galicyjski.

Z filii galicyjskich czysty zysk wykazały w r. 1905.

Drohobycz	1.962 k. 67 h.
Jasło	3.619 k. 07 h.
Kołomyja	29.597 k. 85 h.
Kraków	98.005 k. 10 h.
Lwów	365.086 k. 11 h.
Przemyśl	38.780 k. 79 h.
Rzeszów	4.572 k. 82 h.
Stanisławów	44.017 k. 08 h.
Tarnopol	52.131 k. 85 h.
Tarnów	25.980 k. 95 h.

czyli razem koron 663.754 k. 29 h.

Dochód zaś wszystkich filii austriackich w nosi (bez rezultatów interesu hipotecznego w kwocie 217.058 kor. 36 hal.) 1.995.197 kor. 27 h., co dowodem, że na Galicję przypada zwyż 34 prc. ogólnej sumy zysków.

Co do zysków filii austriackich, to z 45 zakładów na pierwszym miejscu stała Praga, drugim Lwów, dalej w porządku idą Graz, Czerniowce, Berno, Kraków, Tarnopol, Stanisławów.

Widać więc, że, mimo nie bardzo pomyślnego roku jak 1905, Galicja była dla Banku austriacko-węgierskiego źródłem wcale znacznego dochodu przy żadnym prawie ryzyku.

K. B.

Wiadomości polityczne.

DZIEŃ JUTRZEJSZY W PARYŻU.

Podczas gdy w północnych obwodach kopalnianych we Francji nastąpiła do pewnego stopnia cisza, a w Lens część górników wróciła nawet do pracy, w samej stolicy zanoszą się na manifestacje robotnicze w dniu jutrzejszym, mające ogromem swym przewyższyć wszystkie dotychczasowe. Dzienniki zapisują, że do Paryża przybywają wojska z wielkim pośpiechem, oficerowie i żołnierze należący do stałej załogi (ogółem 15.000 wojska), zostali z urlopów odwołani, do czwartku północy nadeszło razem około 28.000 tysięcy dodatkowych sił, kawalerii, piechoty i artylerii. W piątek rano przybyło 1000 dragonów i 2.200 strzelców, onegdaj i wczoraj siły te powiększyły się o 4.500, do których należy dodać trzy oddziały szpitalne. Dziś rano na koniec miało do Paryża przybyć z Lens osiem szwadronów kawalerii.

Mimo, że ruch robotniczy zdaje się być szeroko rozlany i cele ma niewątpliwie rewolucyjne, przesadną jest twóga tych mieszkańców Paryża, którzy woleli stolicę opuścić, a których ma być kilkanaście tysięcy. Aktualna sytuacja przedstawia się tak: 5.000 drukarzy, zecerów i introligatorów, około 800 czeladników jubilerskich i 2.000 murarzy i kamieniarzy rozpoczęło już przed tygodniem strajk, a 1.500 piekarzy zapowiedziało bezrobocie w dniu jutrzejszym.

Prócz tego, ogólny związek zarobkowy murarzy

ma jutro porzucić pracę — niewiadomo jednak, czy tylko na ten jeden dzień, czy na dłużej. Istotnie groźnym, na razie problematycznym jednak jest ewentualny w jutrzejszym dniu ruch paryskich mas proletariatu ulicznego.

Godnem jest uwagi, że potężna we Francji generalna federacja pracy postanowiła dzień jutrzejszy obchodzić całkiem niezależnie od organizacji socjalistycznych, a nawet od centralnego zarządu międzynarodowego socjalizmu. Federacja, która w dążnościach swych jest otwarcie rewolucyjną i nawołuje klasy robotnicze do t. zw. „akcji bezpośredniej“ w miejsce parlamentarnego prawodawstwa, stała się we Francji najsilniejszą i najbardziej wpływową organizacją pracy. Federacja, zdaje się, nie wymaga, ażeby wszystkie zawody robotnicze strajkowały jutro, tylko ażeby zaprzestaly pracy po ośmiu godzinach.

Przywódcy federacji w Paryżu są silnie strzeżeni przez tajną policję; oświadczają, że niepodobna przewidzieć, co jutro będzie, czy zająd jakie doniosłe, jakie gwałtowne wypadki. Ale są mocno zdecydowani „dać niezapomnianą naukę kapitalizmowi“...

DEPEŠE PORANNE.

Paray le monial. (Depart. Saone et Loire) (TBK.) Prezydent ministrów Sarrien wygłosił tu wczoraj przed wyborcami mowę programową, w której oświadczył, że rząd w kwestyi marokańskiej, która od roku budziła zaniepokojenie, uzyskał na podstawie obustronnych ustępstw pokojowe, honorowe załatwienie. Rząd zgłodził rozruchy, wywołane z powodu spisywania inwentarzy kościelnych, a które miały wyborców rzucić w objęcia reakcji. Ustawa separacyjna pomimo usiłowań wrogów republiki nie jest wcale ustawą rabunkową ani gnębiącą. Rząd zamierza absolutnie przeprowadzić ją w sposób tolerancyjny bez namietności, ale i bez słabości. Ustawa o syndykatach niema zastosowania do urzędników i rząd postara się o poważanie jej aż do jej zmiany. — Rząd pragnie pokoju z zagranicą, ale potrzebuje do tego silnej i karnej armii. Powszechne wybory, które odbędą się 6 maja, zakończą się ostatecznym zwycięstwem większości republikańskiej nad wszelkimi machinacjami reakcyjnymi.

Paryż. (TBK.) Według zgodnych relacji jasnym jest, że zamach na most kolejowy w Argenteuil był dziełem anarchistów. Gdyby dokonano go o jeden metr dalej, bomba byłaby wyrządziła wielkie szkody. Most został nieznacznie uszkodzony. 3 minuty przedtem przejechały tamtędy dwa pociągi z wychodźcami. We środę usiłowano wykonać podobny zamach w Ansiers, ale przeszkodzono temu. Jak się zdaje, zamach był skierowany przeciw transportowi wojska do Paryża na dzień 1 maja.

Paryż. (TBK.) Za inicjatywą ogólnej konfederacji robotniczej odbyło się zgromadzenie, które uchwaliło wezwanie do robotników zagranicznych, bez względu na narodowość, ażeby żądali 8-godzinnego dnia roboczego.

Tulon. (TBK.) Onegdaj wieczorem skutkiem strajku robotników elektrowni w mieście panowały ciemności. Administracja marynarki wysłała do elektrowni mechaników i palaczy. Kilka łodzi torpedowych przy po-

plan, co zaś do długów Zdzisława, z których wynikała nieodzowna konieczność sprzedaży majątku, oświadczył, że o tych pomówi dopiero w obecności całej rodziny, pragnie bowiem, aby Zdzisław mógł sprawdzić jego dane. Zosia zgodziła się na to i zaprosiła go do domu na dzień następny, godzinę dziesiątą rano.

— A teraz, panie pośle — musi mnie pan odprowadzić do domu.

Guzowski wstał i skłonił się, poczem sięgnął ręką po laskę i szeroki słonkowy kapelusz. Gdy wyszli na dwór, dziewczyna spojrzawszy na rozległy sad i budynki gospodarcze, zagadnęła:

— Przypominam sobie, że dawniejszymi laty sad pański słynął z owoców pierwszorzędnej jakości.

— A tak, urządziłem go po ludzku — odrzekł.

— Może pani obejrzy. I tak wypada nam krótsza droga przez ogród.

Weszli w główną aleję, wyłożoną szutrem i piaskiem a obramowaną rzędami porzeczek i agrestów. Drzewka w ogrodzie sadzone w szachownicę, bardzo starannie wyprowadzone w górę, zdradzały na pierwszy rzut oka, że chodzi koło nich zdolna i świadoma ręka. Między drzewami stały drierzony z parasolami. Cały ogród kapał się obecnie w rzęsistej powodzi kwiatów wszelakich odcieni, od których bił odurzający zapach.

Wśród objaśnień naczelnika o gatunkach i zaletach drzew szli wolno aleją i doszli do niewielkiego domku sadownika, do którego przytykała altanka, obrosła dzikiem winem.

— Ot, i mój chłopak — zauważył poseł, zwracając twarz w kierunku altany.

Przy stoliku siedział tam pochylony nad papierem barczysty ciemnowłosy mężczyzna.

mocy swych reflektorów oświetla centrum miasta. Strajkujący przeciągali ulicami.

Longery (dep. Meurthe et Moselle, nad granicą Belgii) (TBK.) Robotnicy hut stali w Micheville, Mont St. Martin i Hussigny postanowili przyłączyć się do strajku. Wysłano wojsko do Villerupt.

Z zaboru pruskiego.

Ks. biskup Likowski a towarzystwa katolików niemieckich.

Pisaliśmy przed kilku tygodniami, że ks. arcybiskup Stableski nakazał księżom niemieckiej narodowości wystąpić ze Związku towarzystw niemieckich katolików, ponieważ Związek zaczętnie wystąpił wobec władzy kościelnej i przeciwko niej buntował żywioł niemiecko-katolicki. Ks. arcybiskup działał wyłącznie w obronie swojej kompetencji i swojej władzy duchownej.

Później wystosował ks. biskup Likowski, zastępujący od dłuższego czasu chorego ks. arcybiskupa, osobny list do księży Niemców w Poznaniu, w którym ich wezwał do wystąpienia z towarzystwa katolików niemieckich w Poznaniu, ponieważ towarzystwo to zamierzało przystąpić do wspomnianego powyżej Związku.

Wszyscy poznańscy księża Niemcy wystąpili istotnie z towarzystwa. Jest ich 7, w tem 3 członków kapituły.

Tymczasem towarzystwo nie dało za wygraną. Zwołano walne zebranie i uchwalono wysłać do władzy duchownej wniosek o cofnięcie odnośnego listu biskupiego. Zarząd towarzystwa w petycji swej zaznacza, że towarzystwo przystąpiło do Związku za poprzednim porozumieniem się z ks. arcybiskupem Stableskim. Na dowód prawdziwości swego twierdzenia przytacza zarząd rozmowę ks. kanonika Klinkego (Niemca) z ks. arcybiskupem Stableskim.

W odpowiedzi na powyższe pismo wysłał ks. biskup Likowski zarządowi towarzystwa list, którego drugą połowę przytaczamy dosłownie jako charakterystyczny dokument: „Wobec podwładnych mi księży wypowiedziałem wyraźne życzenie, aby wystąpili ze Związku towarzystw katolickich, ponieważ ze względu na całe położenie, wystąpienie to uważałem za wskazane. Odośni księża bezwarunkowo usłuchali mojego wezwania. Na tem uważam sprawę tę za załatwioną“.

Z przytoczonego dokumentu wynika, że ks. biskup Likowski umie się do szerzących hakatyzm Niemców katolików odezwać z energią, na którą ks. arcybiskup Stableski zwykł się zdobywać wyłącznie wobec swych rodaków. Przypuszczać należy, że ks. biskup Likowski działał poniekąd pod wrażeniem nowych zamachów na język polski w szkole, a mianowicie przy nauce religii.

Prasa hakatystyczna z poznańskim „Tageblattem“ na czele uderza oczywiście gwałtownie w osobę ks. biskupa Likowskiego, podkreślając, że ks. biskup podpisał się wyraźnie „w zastępstwie“, a nie „z polecenia“ ks. arcybiskupa! A więc ks. biskup Likowski działał samodzielnie.

Nie ulega wątpliwości, że poruszone zostaną teraz wszystkie sprężyny rządowe, aby przyprzeć ks. biskupa do muru i zniewolić go do cofnięcia swego rozporządzenia.

Przez serce dziewczęcia przeleciał bolesny skurcz, podobny do silnego ułknięcia.

— On!...

Nie była na podobne spotkanie przygotowana.

Zbliżali się co raz bardziej ku altanie i rozmawiali dość głośno; stary Guzowski może nawet umyślnie podnosił nieco głos, aby zwrócić na siebie uwagę syna, lecz ten ani drgnął. Nic go cały świat nie obchodziło: nie słyszał nikogo, nie widział nikogo i pisał... gorączkowo pisał.

— Grześ! — zawołał wreszcie stary, gdy doszli prawie do samej altanki.

Mężczyzna dzwignął wolno głowę i spojrzał na ojca; czuć jednak było, że myśli jego zostały między literami kreślonymi na papierze.

Naraz zerwał się i cofnął o krok wstecz, jakby ujrzał przed sobą widmo.

Ruch jego był tak wyraźny i znamieny, że nie mógł nie zwrócić na siebie uwagi.

W ten sposób, cofają się tylko ludzie szarpiący z mienacka lękiem obok jednoczesnego zdziwienia. Tak cofa się królewicz Hamlet, odtwarzany przez mistrza psychologa, na widok ducha swego ojca.

Dziewczyna dostrzegła ten ruch i odczuła go.

On!

Równocześnie, rzecz niepojęta, w ciemnicy jej wspomnień, której nigdy dotąd przebieć wzrokiem nie mogła, drgnął po raz pierwszy jego obraz, niby mglista fotografia przy świetle błyskawicy na kliszę schwycona.

— Tak, to on!

Zatrzymała się, zaparła oddech i straciła panowanie nad sobą.

(C: d. n.)

47)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Zapytała Guzowskiego, czy tak jest?

— Tak — skinął głową.

— Pańscy ukochani?

— Nie mam żony, ni dzieci, więc to moja rodzina.

— Jakto, a pański syn?

— Syn?... — zagadkowo potrząsł głową.

Niby jest, a właściwie nie ma go. Nasze myśli i dalsze drogi, dawno się rozeszły.

— Nie rozumiem.

— Wieleby o tem rozpowiadać...

— Opuścił pana może?

— O, nie, odwiedza mnie często. Nawet teraz bawi u mnie od trzech tygodni i coś tam bazgrze po nocach, ale my się nie rozumiemy. I w tem cały kłus. Ot, jesteście jak dwaj znajomi, którzy mimo znajomości, własnie chodzą drogami i nie lubią, aby jeden drugiemu przeszkadzał. Coż na to poradzić, woła Boska.

Szczery smutek malował się w tych słowach.

Zosia widząc, że swemi pytaniami w drażliwą trafiła strunę, zwróciła rozmowę na inny przedmiot, a wkrótce potem przeszła do sprawy sprzedaży Olchowca.

Guzowski wytłumaczył jej dokładnie cały swój

Plaszcze i peleryny gumowe
w najnowszych fasonach i wzorach

Artura Weinsteina

Lwów, ul. Sykstuska 8

Specjalny magazyn nowości i konfekcji dla Pań

poleca na sezon wiosenny: Wspaniałe wybór w nowościach dla Pań. Żakiety, smokingi, reglay, strojne okrycia jedwabne, peleryny, himalaja białe, gumowe, kostiumy specjalne angielskie, spodnice i czarne do żalobny, zarazem dobrze usortowany wielki zapas bluzek wełnianych, jedwabnych, płótnianych, batystowych, po cenach zachęcająco tanich. — Halki i kostiumy płótniane.

Specjalny skład

Linoleum i Cerat

Lwów — Karola Ludwika 3

zenia. Niedaleka przyszłość okaże, czy samodzielność i energia ks. biskupa Likowskiego oprze się dyplomacji, a raczej teroryzmowi rządu pruskiego.

Rugowanie resztek języka polskiego ze szkół
dokonywa się w całym szeregu miejscowości. Reskrypty ministerialne w dzisiejszych czasach już zbyteczne. Odnosna władza szkolna bez pardonu kasuje polski wykład religii na najniższym stopniu oraz równoległą naukę polskiego, udzielaną „w interesie nauki religii“, i nie bierze sobie zgoła do serca protestów rodziców polskich. Tak donoszą z Buku, Kościana, Kiałczewa, Osieczny, Koźmina, Czernysina itd.

Znamienne zachowuje się w tej sprawie „Germania“ centrowa.

W Osiecznie oświadczyli rodzice nauczycielom, że wolą, żeby dzieci w szkole nie miały wcale nauki religii, jak, żeby prawd wiary uczyły się po niemiecku. „Germania“ nazywa to w swem świetle oburzeniu „ein netter Standpunkt“, zominając, że za czasów walki kulturalnej ks. kardynał Ledóchowski tak samo zakazał w niższych klasach gimnazjalnych udzielać religii po niemiecku i wołał raczej, żeby jej wcale nie uczono. Dopiero ks. arcybiskup Dinder zajął inne stanowisko.

Za czasów walki kulturalnej centrum usilnie popierało politykę ks. kardynała Ledóchowskiego, dziś potępia ojców z Osieczny. Inne czasy, inni ludzie.

Kółka rolnicze w Prusach Królewskich
postanowiono, jak swego czasu referowaliśmy, scentralizować na wzór wielkopolskiego Związku. Prowadzenie akty poruczył ostatni zjazd Kółek królewsko-pruskich panu Jaworskiemu z Liżienk.

Pan Jaworski obecnie ogłasza, że za zjednoczeniem Kółek pod patronem oświadczyło się dotąd 20 Kółek, oraz zaprasza delegatów na zjazd konstytucyjny do Pelplina na 3 maja.

Mamy nadzieję, że zestrzelenie Kółek pruskich w Związku przyczyni się do ożywienia istniejących już Kółek i do założenia całego szeregu nowych. Dotąd sprawa Kółek rolniczych stoi w Prusach Królewskich jakościowo i ilościowo bez porównania niżej, aniżeli w Księstwie.

Parcyalny strajk murarzy
trwa już 4 tygodnie w Poznaniu. Członkowie trzech opozycyjnych związków zawodowych (centralnego, chrześcijańskiego i Hirsch-Dunkerowskiego) pozwalają się wieść na pasku przez garstkę przybłędów, przede wszystkim socjalistycznych.

Dochodzi przytem do burzliwych starć między świętującymi a pracującymi z jednej, oraz między strajkującymi a policją z drugiej strony. Zaaresztowano już poważną liczbę robotników zaczepiających.

Strajkującym nie udało się uniemożliwić sprowadzenia zastępu murarzy zamiejscowych, a mianowicie z Pleszewa. Strajkujący zalegli dworce najbliższych Poznaniowi stacji kolejowych; transport robotników pleszewskich odwieziono tym czasem z poznańskiego głównego dworca pod osłoną policji we fiakrach na miejsce przeznaczenia.

Najsmutniejszym jest to, że związek centralny, stojący pod komendą socjalistów, wysyła poznańskich robotników do niemieckich miast, jak do Berlina, Hamburga, do Westfalii itd., a tymczasem pokazuje się, że tam roboty wcale nie ma. Ludzie ci chodzą w obcych miastach bezradni po bruku, bez żadnych środków, a związki centralne w tych miastach wspierać im udzielać nie chcą, ani na podróż dalszą, ani na powrót do kraju.

W dodatku socjalistyczni hersztowie związku centralnego odgrywają w Poznaniu rolę pruskich patryotów. Kierownik centralnego związku murarzy w Niemczech, p. Schultz, pełen oburzenia zaznaczył na publicznym zebraniu, że dzięki pracodawcom Niemcom i urzędnikom policyjnym, niemieccy (?) murarze muszą Poznań opuszczać, że pozostają sami Polacy. Ergo Poznań się spolszczy.

Warto zapamiętać ten krzyk bólesci i rozpacz socjalisty niemieckiego, narzucającego swą wolę polskiemu robotnikowi.

Polichromiczna restauracja poznańskiego ratusza
zadecydowaną została na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej — mimo przeciwej opinii królewskiej akademii dla spraw budownictwa.

Przeciwko polichromii przemawiał imieniem Polaków radny mec. Drwęski, oraz z wielką znajomością rzeczy dr. Kaatz, koreferent.

Zaznaczył on przede wszystkim, że ci sami panowie, którzy historycznymi względami usiłują wytłumaczyć potrzebę wielobarwnego wykonania restauracji, godzą się na projekt polichromiczny o zupełnie dowolnym doborze barw, nic zgoła styczności nie mający z dotychczasowym wyglądem fasady. Mowca zaznaczył, że polichromiczna restauracja będzie lekkomyślnym hazardem i prawdopodobnie odbierze wspaniałemu gmachowi cały obecny jego urok.

Mimo tych wywodów, większość radnych oświadczyła się za polichromią.

Nie zadecydowano jeszcze definitywnie w sprawie wymalowania wgłębień, gdzie obecnie widać resztki portretów królów polskich. Prawdopodobnie jednako-

woż panowie radni, ażeby wiernymi pozostać „historyi“ i tradycji, unieśmiertelnia na polskim ratuszu poznańskim... Fryderyka II. i Wilhelma II
Foznań, 28 kwietnia. M.

W zaborze rosyjskim.

Z zagłębia dąbrowskiego.

Sosnowiec, 25 kwietnia.

Już od dni kilku, obecnie aż nazbyt spokojne, prawie cmentarną ciszą owiane miasto ożywiło się niezmiernie. Na kioskach, słupach, parkanach, ścianach domów, ukazały się najrozmaitsze, różnokolorowe ogłoszenia. Policja zaczęła zdzierać i niszczyć odezwy Narod. Dem., pozostawiając równocześnie w nienaruszonym spokoju odezwy socjalistów i postępowców. Wzmocniono posterunki wojskowe po rogach ulic. Rozszerzono i tak już gęstą i ruchliwą nić patrolów. Akcja narodowej demokracji ogromnie utrudniona. Natomiast kontragitacja socjalistyczna, a poniekąd i postępową przez policję jawnie popierana i forytowana.

Kilku wybitniejszych członków komitetu narodowego wyborczego na Zagłębie Dąbrowskie udaje się do naczelnika powiatu w Będzinie, bar. Mirbacha ze skargą na prowokacyjne i bezprawne zachowanie się policji i to kładzie tamę interwencji władz. Wyrażają je z większym niewątpliwie zapalem, aczkolwiek z mniejszym powodzeniem — socjaliści. W poniedziałek, wigilię wyborów, agitacja wzmacnia się. Cukiernie i kawiarnie przepełnione. Najrozmaitsze odezwy krążą z rąk do rąk i wywołują ożywioną, czasami namiętną i nie przebiegającą w słowach dyskusję. Na ulicach zbierają się niewielkie gromadki z mowcami w pośrodku. Od czasu do czasu spoiykają się narodowcy ze socjalistami. Rozpoczyna się utarczka słowna. Socjaliści ograniczają się jednak tylko do wyzwick i obelg, lub mniej udanych drwinek i szyderstw. Rzeczowej dyskusji unikają. Policja i wojsko trzyma się zdaleka. Agitatorzy narodowej demokracji wchodzą do każdego domu i wręczają lokatorom bez względu na ich przekonania polityczne i prawa wyborcze odezwy i kartki wyborcze N. D.

Żydzi agitują gwałtownie za swymi kandydatami, którzy figurują na liście postępowej demokracji. Lista ta składa się w polowie z Polaków i żydów, jakkolwiek żydzi nie stanowią nawet jednej trzeciej ogółu tych, którzy zgłosili swe prawa wyborcze.

Bardzo ciekawe i charakterystyczne jest zachowanie się żydów socjalistów. Jako członkowie partyi, która ogłosiła „zdrajcami“ tych wszystkich, którzyby wzięli udział w wyborach, żydzi terroryzowali wyborców polskich — zgoła przytem nie przebiegając w środkach i zwalczali gwałtownie agitację wyborczą narodowej demokracji. Równocześnie wezwali ogół wyborców żydowskich do tłumnego stawienia się do urny wyborczej i sami się solidarnie stawili, tłumacząc tę jaskrawą sprzeczność postępowania i głoszonych zasad przynależnością partyjną do postępowej demokracji.

Dzięki tej sprytniej taktyce, żydzi omal że nie odnieśli zwycięstwa.

We wtorek popołudniu żydzi i pedecy zjawili się tak tłumnie przy urnie wyborczej, że wśród narodowców zapanowała deptrymująca obawa o wynik wyborów.

Wśród najobojętniejszej nawet pod względem narodowym ludności polskiej, zapanowało oburzenie na żydów i socjalistów. Opinia uważa tych ostatnich za świadome narzędzie w ręku żydowskim. Wpływ prowodyrów socjalistycznych wśród robotników upadł do tego stopnia, że robotnicy socjaliści zwrócili się do stronnictwa demokratyczno-narodowego z prośbą, by wysłało na zebranie swego mowcę, któryby im zasady N. D. dokładnie wyjaśnił. Obiecują nie przeszkadzać mowcom i domagać się od swych prowodyrów, by wzięli udział w dyskusji z delegatami N. D. Pierwsze tego rodzaju zebranie ma się odbyć jutro w Dąbrowie. O przebiegu zgromadzenia doniosę wam.

Moskale mają 180 wyborców na ogólną liczbę 3420. Stawiają swoich kandydatów, oczywista, bez najmniejszych widoków powodzenia, tem bardziej, że niema wśród nich solidarności. Część Rosyan udających kadetów, głosuje na listę N. D., bardzo ułamkowa część idzie za żydami i głosuje na listę P. D.

We wtorek olbrzymie tłumy zebrały się przed lokalem wyborczym w teatrze zimowym przy ul. Teatralnej. Socjaliści wszczynali kilkakrotnie awantury, lecz bezskutecznie. Puścili wersję o bombie, mającej niebawem wybuchnąć w gmachu teatralnym i to nie zrobiło pożądanego wrażenia.

Z liczby 3420 zapisanych na listy prawyborcze, głosowało 2181, a zatem około 63 proc. Unieważniono 28 głosów.

Znaczną większością przeszła lista N. D. Najwięcej głosów (1479) otrzymał Stanisławski Jan, najmniej (1421) ks. Stanisławski Juliusz. Z listy postęp. dem. najwięcej głosów (671) otrzymał dr. Józef Czajkowski, najmniej (74) B. Oppenheim.

Krążą wieści, że postępowcy chcą pod jakimś po-

zorem unieważnić wybory. Gdyby przyszło do ponownych wyborów, klęska pedeków byłaby jeszcze dotkliwszą.

Z różnych stron guberni piotrkowskiej nadchodzą coraz pomyślniejsze wieści. W Będzinie, Częstochowie, Piotrkowie przeszła z kuryi miejskiej lista N. D. Niemam dotąd wieści z Łodzi, lecz jestem pewny, że i tam N. D. zwycięży. Tylko w Noworadomsku wybrani członkowie P. D. Z pośród prawyborców średniej i większej własności w całej gubernii, nawet w powiecie noworadomskim, wybrani na zjazd gubernialny w Piotrkowie przedstawiciele stronnictwa Narodowo-demokratycznego. W. B.

Sztuczki wyborcze.

Jakkolwiek na ogół wybory w Warszawie przeszły spokojnie i legalnie, nie obyło się jednak bez sztuczek wyborczych. Palmę pierwszeństwa zyskał pod tym względem p. Kazimierz Ehrenberg, były antysemita wstecznik krakowski, a obecnie wielce postępowy semitoofil w Warszawie. W sam dzień wyborów organ jego, mądrze zatytułowany „Dzień dobry“, obwieścił czytelnikom, że p. Nowodworski cofnął swą kandydaturę. Powodem tego niesłychanego szalbierstwa był protest p. Nowodworskiego przeciwko zamieszczeniu jego nazwiska na liście bezpartyjnej realistów bez jego zgody. W ostatniej też chwili rozesłano prawyborcom listę postępowej demokracji z notatką, że wszystkie inne listy, dotąd rozsyłane, są nieważne. Polowano widocznie na niewyrobień prawyborców.

Postępowa demokracja, jakoteż żydzi i Związek demokratyczny dowodzą, że przyczyną ich porażki są „nadużycia wyborcze“ i zaraz po wyjaśnieniu się wyników pp. Kaz. Natanson w imieniu żydów, p. Troetzer w imieniu Związku demokratycznego, oraz p. Tadeusz Balicki w imieniu Postępowej Demokracji udawali się dwukrotnie do naczelnika biura wyborczego, Pohlensa, rozpytując się go, czy nie możnaby wyborów unieważnić. Ponieważ okazało się, że to się zrobić nie da, więc „Nowa Gazeta“ nazajutrz po wiadomości o zabiegach na drodze urzędowej, obwieściła, że, nie uznając władz rosyjskich za odpowiednie forum, zanosi protest do opinii publicznej.

Z nadużyć, na które się P. D. powołuje, bliżej podane jest tylko jedno. Mianowicie ktoś podał głos w imieniu robotnika Kotarskiego, który wybory bojkotuje. Z drugiej strony stwierdzono protokolarnie dwa nadużycia ze strony żydów, którzy kilkakrotnie głosowali za każdym razem za inną legitymacją.

Statystyka wyborcza.

Według obliczeń „Kuryera Warszawskiego“ w Warszawie na 105.000 uprawnionych do głosowania oddało głosy 63.490, czyli 60 proc.

Na 58.000 uprawnionych do głosowania chrześcijan-Polaków głosowało: na listę narodową 35.860 czyli 62 proc., na listę Postępowej Demokracji 4.445, czyli 7½ proc., na mieszaną listę 1.642, czyli 2¾ proc. Na 4.500 uprawnionych do głosowania Rosyan głosowało: na listę rosyjską 1.862, czyli 41¼ proc. Na 42.000 uprawnionych do głosowania żydów głosowało: na listę żydowskiego komitetu 19.515 czyli 56¼ proc. List nieważnych było ogółem 166, czyli 0.25 proc.

Z Rosyi.

W dniach 25 i 26 bm. odbywały się w Carskim Siole dalsze narady nad znanym projektem ustaw zasadniczych, który ułożyła osobna komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego.

Do genezy tego projektu

dzienniki rosyjskie dodają następujące szczegóły:

Projekt był już przygotowany w lutym, ale kilkakrotnie ulegał zmianom. Następnie przedyskutowała go Rada ministrów, poczem poszedł on na Radę, „ad hoc“ zwołaną w Carskim Siole. Ta rozpatrzywszy go, zaczęła wreszcie szczegółowe czytanie. Twórcy projektu konstytucji, opierając się na manifestie październikowym, zmienili pierwszy artykuł pierwszej części pierwszego tomu zbioru ustaw w ten sposób, że z definicji władzy cara, wykreślili wyraz „nieograniczony“ i w zależności od tego zmienili nieco sam tekst tego artykułu.

Różnica zdań okazała się dopiero przy § 11, a to co do wyrażenia, że car wydaje ukazy i postanowienia we wszystkich sprawach życia publicznego „zgodnie z ustawami“. Przeciw temu ostatniemu wyrażeniu zaprotestował Durnowo, znajdując, że są one zupełnie zbyteczne, ponieważ i bez nich rozumie się samo przez się, że „zgodnie z ustawami“ może tylko doprowadzić do różnorodnych nieporozumień.

Dalej § 15 był przedmiotem długiej dyskusji. Chodziło o ściśle określenie porządku mianowania i uwalniania wyższych funkcjonaryusz państwowych. Ostatecznie jednak zakwestyonowany paragraf pozostawiono bez zmiany.

Wiadomość, że cały projekt konstytucji, trzymany w jak najściślejszej tajemnicy dostał się do prasy, że mianowicie wydrukowała go „Riecz“, wywołał w Ra-

Mączka Gurgula

ulega łatwo i prawie całkowicie strawieniu, jak to wykazała próba trawienia sztucznego, przy której 99-36% uległo strawieniu. — Mączka ta wyszczególnia się nadto tem, że zawiera wielką ilość istot ulegających strawieniu w żołądku dzieci nawet w tym wieku, kiedy zdolność trawienia istot skrobiowatych u tychże jest jeszcze minimalną. Ilość

bowiem istot skrobiowatych w mączce badanej wynosi tylko 34-58%, gdy 56-61%, istot nie licząc wody i soli miner. przypadających na istoty białk., tłuszczu i cukru, ulegną wchłonięciu nawet u niemowląt w 1-ym okresie ich życia. Pod tym też względem przewyższa mączka dla dzieci St. Gurgula podobny przetwór zagraniczny, a mianowicie mączkę Kufeka. 113
Kraków, 28 maja 1905. Doc. dr. Ignacy Lemberger.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA LAK
DO KRYCIA
DACHÓW

ASFALTOWY
do konserwacji dachów
DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybak
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów

dzie wielką konsternację. Postanowiono wdrożyć surowe śledztwo w celu wykrycia, jaką drogą i przez kogo projekt dostał się do redakcji „Rzeczy“.

Bardzo ciekawe rewelacje o głównym centrum ideowym obecnego rządu i o właściwym kierownictwie jego polityki, znajdujemy w moskiewskim dzienniku „Put“ (droga), który zamieścił obszerną rozmowę z „wybitnym biurokratą“. Biurokrata ten utrzymuje, że zupełnie fałszywie uważa się biurokrację za główny czynnik reakcyjny.

„Pomów pan — powiedział ów biurokrata, z pierwszym lepszym wyższym lub niższym czynownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych albo nawet departamentu policyi, a przekonasz się pan, że i tam kielich goryczy już się przepełnił i że każdy z nich z kata chciałby stać się przyjacielem narodu. Powiem panu więcej — nasz gabinet ministrów jest w większości swojej liberalny. Sędzą o nim wedle czynów Durnowa. Ale Durnowo przecie jest tylko policyjnym automatem i niczem więcej. Nacisną guzik i Durnowo zasypuje Rosję represjami. Jeżeli nacisną drugi guzik, Durnowo zacznie pakować do więzienia żandarmów, szpiegów i gubernatorów. Nie dziw się pan — mówię prawdę.

„Idzie o to, że Rosję rządzi nie gabinet ministrów, ale ów tajny gabinet,

„Izba gwiazdzista“

(Zwiezdnaja pałata) „dla nikogo nie widzialna grupka ludzi, o której jeszcze niedawno tak wiele mówiono w Petersburgu, a o której teraz zapanowało zupełne milczenie. Izba ta reprezentuje siłę i władzę. Od niej wychodzą najważniejsze wskazówki. Ona rozkazuje a Durnowo wprowadza tylko w życie to, co mu rozkażą.

„I w tej to grupie o nadzwyczaj ciasnym choryzmoie politycznym i państwowym decydują się losy Rosji. Grupa ta nie dopuści do energicznego rozwoju akcji opozycyjnej. Odrzuci ona stanowczo wszelkie żądania przedstawicieli narodu, ponieważ znajduje, że rząd i tak już za wiele dał rosyjskiemu narodowi i że dawać więcej nie pozwalają godność i interesy agrarnej i biurokratycznej arystokracji“.

„Na pierwszym planie przed rampą, stoją w tej chwili naprzeciw siebie: naród i arystokracja. Arystokracja wyda ludowi walną bitwę i jest głęboko przekonana, że zwycięży. Postanowiła ona nieodwołalnie rozpędzić Dumę nawet w pierwszym dniu jej obrad, jeżeli tylko zabrzmią w niej tony opozycyjne, jeżeli członkowie jej wystąpią z nieodpowiednimi żądaniami i zapytaniem“.

„Tak się przedstawia stan rzeczy, o ile zaobserwowałem bardzo sumiennie i ściśle. Przy hamulcu stoi teraz już nie biurokracja, ale ktoś zupełnie inny. I ja nie widzę nic dobrego w najbliższej przyszłości“.

Pogłoski

o ustąpieniu Wittego,

które ucichły niedawno, teraz zaczynają znowu obiegać prasę rosyjską.

Redaktor „Grażdanina“, książę Mesczerskij, mały zawsze kontakt z najwyższymi sferami rządowymi i dworskimi, którego przeto można uważać za chorążą, czułą na każdą zmianę wiatru w tych górnych sferach, zamieścił w swoim piśmie artykuł niezmiernie charakterystyczny. Atakuje on bardzo ostro i potępia Wittego, a wychwala Durnowa.

Dla przykładu przytoczymy wyjątek z tego artykułu:

„Oddzielam od tego rządu ministra spraw wewnętrznych (Durnowa), który przy wszystkich swoich brakach i omyłkach odznacza się jednak pośród swoich kolegów swą siłą i swą stanowczością, swą prostotą i odwagą w walce z rewolucją i anarchią. Politykę tego człowieka zarówno czerwony jak biały uzna za bezczynną (??), a uczciwa polityka zgubić Rosji nie może.

„Ale jest jeszcze inna polityka rządu, która pod względem sposobów, których używa i zasad, na których się opiera, stanowi jaskrawe przeciwieństwo do uczciwej i stanowczej polityki ministra spraw wewnętrznych. I tę to politykę potępiam jak najsurowiej w głębokim przekonaniu, że może ona Rosję zgubić. Rano liberalna, w południe represyjna, wieczorem porzucająca represję, a w ciągu nocy nacechowana przeżeniem; dzisiaj rzucająca wyzwanie całej Rosji, jutro schlebająca demokratowi, polityka intryg i kompromisów — wszystkich ta polityka oburza i rozdrażnia, dlatego, ponieważ dla celów jej i dla zabezpieczenia jej powodzenia przynosi się w ofierze i szczęście Rosji i szczęście ludu i najważniejsze interesy cara!“

„Dla dobra więc ojczyzny mojej gorąco pragnę, aby — jeżeli tak sądzono — hrabia Witte stanął przed Dumą na czele rządu, przeobrażony w dawnego Wittego z silną wolą i programem, zrozumiałym dla niego i dla wszystkich z polityką uczciwą, otwartą, bez obaw przed nikim i przed niczem, oprócz przed swoim sumieniem i z umiejętnością osiągania tego, czego umiałby chcieć“.

W całym tym ustępie obok jego ogólnego tonu i tendencji jest niezmiernie charakterystycznym to zastrzeżenie Mesczerskiego — „jeżeli sądzono“ — Wittemu stanąć w ogóle przed Dumą. Widać więc, że sprawa ta nie jest jeszcze zupełnie pewną i że „Izba gwiazd“ trzyma jeszcze losy Wittego w swym ręku.

Mówią, że Witte miał pozostawać na swoim obecnym stanowisku tylko do chwili zaciągnięcia pożyczki. Obecnie więc, kiedy pożyczkę tę już zdobył, pogłoski o jego ustąpieniu rychłem powstają na nowo.

NA DOBIE.

Donkiszoterya.

Przed kilkunastu laty międzynarodowy kongres socjalistyczny ustanowił na dzień 1 maja święto adoracji międzynarodowej solidarności proletariatu. Pomimo oporu socjalistów niemieckich i belgijskich święto zrazu przyjęło się jako tako i w dniu tym robotnik zachodni ubierał się w cylinder i szedł z parasolem (nieodzowny instrument przy wszelkich uroczystościach) na zgromadzenie, ze zgromadzenia zaś w pochodzie ogólnym na piwo.

Z czasem jednak uroczystość spowszedniała i nawet w kierownictwach partyj dała się uczuć pewna obojętność do tej bezpłodnej demonstracji i nieudanie się powszechnego strajku w tym dniu nie uważa się za cios dla sprawy robotniczej.

Oczywiście, że reakcja ta powstała tylko w partiach pozytywnej pracy jak belgijska, po części niemiecka, itd.; partye zaś tromtadrackie, jak austriacka i jej odłam galicyjski, których cała praca polega jedynie na mowach, pochodach i demonstracjach, oczywiście uczepiły się 1 maja i co rok z zapalem okazują swą gotowość utworzenia międzynarodowego państwa proletariatu.

Polskie partye socjalistyczne odgrywają w tym wypadku wdzięczną rolę rycerza z Manszy. Kiedy na zachodzie robotnik opłacał tę demonstrację utratą jednodniowego zarobku, u nas prowadzono go pod kule (krwawy maj 1901 r. w Łodzi); kiedy partya niemiecka skutecznie podporządkowuje pod swe rozkazy polską partyę socjalistyczną w zaborze pruskim, a partye rosyjskie wydają rozporządzenia w sprawie strajków w Królestwie — nasz robotnik w dalszym ciągu dokumentuje swą międzynarodowość...

Przeciw takiemu trwonieniu i wypaczaniu cennych uczuć społecznych mas, powinna w społeczeństwie powstać reakcja i dlatego z zadowoleniem notujemy tu pierwsze jej objawy. W nrze 2 „Sztandaru“, dwutygodniowego pisma robotniczego, wychodzącego we Lwowie, artykuł p. t. „1 i 3 maja“ zbija mrzonki o międzynarodowej solidarności i nawołuje do solidarności narodowej, jako jedynej drogi do osiągnięcia celu — niepodległości Ojczyzny.

„Dążeniem naszym, ideą przewodnią całej pracy narodowej to uzyskanie Niepodległości Ojczyzny, a najistotniejszym interesem Narodu uzyskanie dlań Wolności, bo Wolność narodu daje mu możliwość swobodnego i wszechstronnego rozwoju, bo Wolność narodu jest Wolnością każdego z jego synów.

„Punktem wyjścia w naszej działalności dla osiągnięcia tego celu, to jasna jak słońce prawda, że dążyć musimy do skupienia pod sztandarem solidarności narodowej jaknajwiększej liczby jednostek z wszystkich warstw społecznych, do skupienia tych wszystkich bez różnicy zawodu, którym cięży niewola, a którzy dążą do państwowej niepodległości i samoistności narodu.“

A dalej:

„My, polscy robotnicy, powinniśmy czcić rocznicę 3-go Maja, rocznicę tego dnia, kiedy ukończono i uświęcono prace Sejmu czteroletniego, który ogłoszoną w dniu w tym konstytucją, położył silnie i niewzruszalne fundamenty pod odbudowę sypiącej się w gruzy Rzeczypospolitej Polskiej i przez to uratował naszą przyszłość narodową, tak że obecnie jeszcze choć tak nas bardzo przyniatają ruiny zburzonego dawnego Państwa Polskiego, silną mamy i możemy słusznie mieć wiarę w odbudowanie nowego, ponieważ mamy po temu środki, przygotowane przez Konstytucję naszą z 3-go Maja w sprawiedliwości, słuszności i równości, i wskazany przez nią sposób do wykonania tego przez jedność i łączność narodową, dającą siłę“.

W Krakowie została wydana odezwa do robotników, która dosadnie wykazawszy przepaść między teorią a praktyką międzynarodowości na przykładach walki toczonych przez socjalistów niemieckich z polskim związkiem zawodowym w Poznaniu, oraz gniewu w Galicyi wszelkich prób uwolnienia się od centralnego kierownictwa Wiednia, kończy tym samym apelem co „Sztandar“.

„Dla nas robotników polskich świętem wolności i swobody jest dzień 3 maja. W tym dniu Polska stała się jutrznią wolności narodów, w tym dniu lud pracujący uzyskał w niej prawa obywatelskie. Dlatego też

robotnik polski ten dzień uczcić powinien. Uczynimy go świętem robotników Polaków! Niech w dniu tym praca ustanie, niech cały lud roboczy tłumnie pospieszy do kościołów rano, a popołudniu na pochód, aby pokazać, że dzień 3 maja, jako dzień wolności, drogim jest sercu każdego robotnika“.

Pole zachwaszczone jest bardzo, nie należy więc oczekiwać, że uda się odrazu zwrócić obalamucane sformułowania masy w kierunku wymagającym jeszcze oprócz uczucia, bardziej samodzielnego myślenia, niż socjalistyczne szematy, sądzymy jednak, że społeczeństwo z zapoczątkowanej drogi już nie zejdzie i myśl narodowa odniesienie zwycięstwo nad pustymi frazesami.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Adwokat krajowy

Dr. HENRYK GABEL

przeniósł kancelaryę do domu przy ul. Padlewskiego 6 we Lwowie. 4727

SPECYALISTA CHORÓB NERWOWYCH 4615

Dr. Świtalski ord. od g. 3—5 popoł. ul. Akademicka l. 11. 4748

Dr. Serbeński 4749

mieszka obecnie

Chorażczyzna 18.

Dr. I. Eisenstein.

lekarz przeniósł się po 10-ciu letniej praktyce z Ryma-nowa do Sambora (Rynek). 4771

Wiadomości bieżące.

— Nabożeństwa majowe w kościołach tutejszych rozpoczynają się dziś i odbywać się będą (rano i wieczorem) o zwykłej godzinie, jak co roku. Najwcześniej o godz. 5 rano w kościele OO. Jezuitów, OO. Karmelitów i św. Marcina. Nieszpory majowe w kościele katedralnym łań. o g. 7 wieczorem z kazaniem co środy i soboty, w kościele OO. Jezuitów o g. 6 wieczorem z kazaniem codziennie w kościele OO. Dominikanów i Franciszkanów o g. 7 z kazaniem codziennie, w kościele OO. Bernardynów o g. 6:30 z kazaniem w dzień, a w innych kościołach o g. 7 wieczorem z kazaniem w niedziele i święta.

— Zasiłki na misye katolickie. W budżecie krajowym na rok 1906 przeznaczył Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 6000 kor. na subwencyowanie misyj katolickich. Z ryczału tego przyznał Wydział krajowy obecnie po wysłuchaniu życzeń ordynaryatów następujące jednorazowe zasiłki: Archidiecezyi obrz. rz. k. 1500 kor. we Lwowie, dycezyi obr. rz. kat. w Krakowie 1500 k., dycezyi rzym. kat. w Przemyślu 600 k., dycezyi obrz. rzym. kat. w Tarnowie 650 kor., dycezyi grec. kat. w Przemyślu 450 kor., dycezyi grec. kat. w Stanisławowie 600 kor., archidiecezyi grec. kat. we Lwowie 1000 kor., wreszcie na misye katolickie między polskimi robotnikami w Danii na ręce ks. J. Knapena w Roskilde 350.

— Pięćdziesięcioletni jubileusz Akademii rolniczej w Dublanach. Komitet zarządzający obchód 50-letniego jubileuszu Akademii rolniczej w Dublanach podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości, że uroczystość tego obchodu przypadająca na rok bieżący została odłożoną z powodu znanych powszechnie stosunków na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. W swoim czasie zawiadomi Komitet kiedy obchód odbędzie się.

— Egzamin na nauczycielki robót ręcznych kobiecych przed Komisją egzaminacyjną w Krośnie rozpocznie się dnia 17. maja 1906. Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 10 maja br.

— Odczyt muzyczny. We środę 2 maja w Instytucie muzycznym Kilińskiego i wygłosi dr. Seweryn Berson znakomity muzyk i kompozytor polski odczyt na temat „Melodya a melodyjność“.

Jest to trzeci z rzędu odczyt urządony w Instytucie muzycznym przez najwybitniejszych prelegentów na prośby zarządu. Wstęp dla wszystkich za dopłatą 50 h. na pomnik Szopena.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarz. literackiego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w sobotę d. 5. maja br. o g. 6 w. w Gmachu Uniwersyteckim. (Sala egzaminacyjna II p.).

Walne Zgromadzenie Tow. właścicieli realności odbędzie się 30 bm. o g. 7 w. w wielkiej sali ratuszowej.

— Widowiska i zabawy. Kasyno miejskie we Lwowie. W sobotę 5. maja o g. 7. Wieczór artystyczny.

Tapety

oraz wszelkie dekoracje, Malerya na ścianach, porcelany, firany, szlafki, dywany, obrazy, meble, stylowe do wszelkich pokoi, mniej własna pracownia tapicerska poleca

W. Primus & S. Iglicki

4043

Lwów, ulica Jagiellońska l. 12.

Róże wysokopienne

w doborowych i pewnych odmianach.

Rozsadę warzyw i kwiatów

4519

poleca

Ogród handlowy w Lubyczy królewskiej.

— **Od p. Wład. Janikowskiego** otrzymujemy następujące pismo: Za okazaną mi łaskawie życzliwość i sympatię w dniu jubileuszu mojej 25-letniej pracy dla tej sokolej składam na tej drodze Szanownej Redakcji; wydziałowi Sokoła-Macierzy i jej poszczególnym oddziałom; wydziałom: Związku, V okręgu i ich gronom naukowemu, tudzież wydziałom innych okręgów i gniazd sokolek, oraz licznyemu druhowi, przyjaciół, kolegom, rodzinie prywatnej i bratnim stowarzyszeniom „Skoła”, „Związek”, im. Tad. Kościuszki itd. serdeczną podziękę. Władysław Janikowski.

— **Dyrekcja kolei państwowych** podaje do wiadomości, że ogłoszone we wrześniu 1905 zarządzenia, celem usunięcia zastojów towarowych na stacji we Lwowie, a mianowicie skrócenie taryfą oznaczonego terminu załadunku i wyładunku przesyłek całonocowych na 6 godzin dziennych i podwyższenie składowego o 50 proc. znosi się z dniem 1 maja 1906.

— **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Pociąg pośpieszny nr. 303, odchodzący w porze popołudniowej w kierunku do Czerniowca, zatrzymywany będzie od dnia 1 maja br. także w Jezupolu. Odjazd z Jezupola nastąpi o godzinie 4 min. 54 po południu.

— **Przedstawienie dzieci dla dzieci** odbędzie się w sobotę dnia 5 maja w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza. Program bajeczny. 1) „Grymasnica, wesola komedijka w 1 akcie, 2) Krakowiak, odtańczą i odśpiewają cztery pary krakowiaków, 3) „Pan doktor”, obrazek sceniczny w 1 akcie Fr. Barańskiego, 4) Turniej średniowieczny, zapasy rycerzy na dworze króla z bajki przy dźwiękach śpiewów i muzyki. Zakończy „Królowa Zima”, obrazek sceniczny ze śpiewami i tańcami w 2 aktach Fr. Barańskiego. Kierownictwo artystyczne objęły łaskawie panie generałowa Gerpertowa i profesorowa Pliszewska. Bilety bardzo tanie, krzesło I-rzędne 60 ct., II-rzędne 40 ct., a wstęp na salę 15 ct. nabywać można w aptece Piepesa-Poratyńskiego, plac Bernardyński, w fabryce cukrów Höflingera ul. Teatralna i w księgarni Maniszewskiego i Kędzierskiego plac Halicki. W dniu przedstawienia od godziny 3 popołudniu przy kasie. Początek o g. 5 popołudniu. Dochód przeznaczony na Koło im. A. Asnyka T. S. L.

— Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek 30 bm. po raz trzeci: „Piękna Marsylianka” sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

We wtorek 1 maja (wznowienie): „Szygar”, operetka w 3 aktach Karola Zellerera.

W środę 2 b. m. po raz czwarty: „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona (autora „Zazy”) tłumaczył M. Sachorowski.

We czwartek 3 b. m. ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja. Przedstawienie popularne po cenach zniżonych: „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach przez A. W. Lasotę.

W piątek 4 b. m. po raz piąty: „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona (autora „Zazy”) tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę 5 b. m. po raz szósty: „Panna praczka”, operetka w 3 aktach Rud. Raimana.

W niedzielę o g. 3½ popoł. po raz 12: „Kopciuszek”, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski. Odsłona I.: „Kopciuszek”, odsłona II.: „Baba dziwo”, odsłona III.: „Na dworze króla Cwiczka”, odsłona IV.: „Bal w kuchni”, odsłona V. i VI.: „Szklany trzewiczek”, odsłona VII. i VIII.: „Próbując trzewiczek”. — Nowa wystawa.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 7½ wieczór po raz 6: „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach P. Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

Teatr ludowy lwowski.

W Borszczowie:

W poniedziałek 30 b. m.: „Karykatury”, sztuka w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

We wtorek 1 maja: „Pan Dyrektor”, komedia w 3 aktach A. Bissona.

— **Dwie uroczystości.** Tłumy publiczności uczestniczyły we wczorajszym poświęceniu starożytnego kościoła św. Wojciecha, tak, że tysiącami rzeszami zaroili się nawet wszystkie sąsiednie wzgórza.

Witany przez procesję z parafii Najw. Panny Maryi Śnieżnej i chórem dziatwy miejskiego Zakładu sierót, przybył o godz. 10 konsekurator, arcybiskup ks. Bilczewski. Ubrany w pontyfikalne szaty, w otoczeniu duchowieństwa, poświęcił ks. arcybiskup zewnątrz mury kościelne, poczem wśród zwykłych ceremonii wszedł do świątyni, nad której wejściem widniał napis: „Sancto Adalberto gloria! Ave, ave Sancta Maria!”. Po poświęceniu wnętrza kościoła z ambony, ustawionej obok kościoła przemówił ks. arcybiskup Bilczewski, a skreśliwszy dzieje tej świątyni, złożył gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do jej rewindykacji i zachęcał do ofiarności na cele towarzystwa bursy św. Wojciecha, które za zadanie postawiło sobie wychowanie w duchu katolickim i narodowym polskiej młodzieży szkół średnich i zapobieżenie rozsypania się w grzyby narodowej twierdzy na kresach — kościółka św. Wojciecha, patrona i apostoła naszego narodu.

Po poświęceniu ks. kanonik Ślósarz, którego staraniem w pierwszej mierze zawdzięczać należy rewindykację kościoła, odprawił w nim pierwszy mszę.

Podniosłe kazanie o wysokim napięciu patryotycznym, wygłosił znany kaznodzieja, ks. Dziędzielewicz. W czasie mszy śpiewał chór dziatwy pod batutą p. Urbanka, a zewnątrz kościoła przygrywała orkiestra narodowa.

Przez cały wczorajszy dzień tłumy formalną procesją ciągnęły do nowo poświęconego kościoła.

Podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów historię tego kościoła, który dzięki niezmordowanym

staraniom ks. kanonika Ślósarza, został odkupiony od wojskowości.

Równocześnie metropolita ks. Szeptycki, dokonał poświęcenia drugiej rewindykowanej świątyni, cerkwi Przemienienia Pańskiego. Za czasów wolnej Rzeczypospolitej kościół Trynitarzy, zabrany przez rząd austriacki za ery józefińskiej, zamieniony został ten kościół na bibliotekę uniwersytecką, wreszcie za zasługi, położone około rządu austriackiego w r. 1848, oddany za darmo Rusinom, którzy przemienili go na cerkiew. Budowa, według planów radcy Hawryszkiewicza, trwała 20 lat.

Uroczystości konsekracyjne trwały od g. 8 rano do 1 w południe. Po poświęceniu odprawił ks. metropolita Szeptycki uroczystą mszę, podczas której proboszcz Wołoskiej cerkwi, ks. Dawydiak, wygłosił kazanie. W czasie nabożeństwa pełniła honory kompania 95 pp. Po uroczystości odbyło się przyjęcie zaproszonych gości w salach Domu Narodnego.

— **Nieudały wiec.** Zapowiadany szumnie wiec „ukraiński” odbył się nareszcie wczoraj wieczór. Jak wiadomo poprzedni wiec nie odbył się z powodu braku wiecowników. „Wetykie narodne wiec” — jak ogłaszały afisze — zgromadziło w sali Danka, pomimo dyskretnego sukursu ze strony towarzyszących z pod czerwonego sztandaru, sto kilkadziesiąt osób.

„Gros” zgromadzenia stanowili uczniowie gimnazjalni w wieku od 13 lat, poważniejszą część zebrania obywatele akademicy. Poza tem kilkanaście młodzieńskich panienek i trochę indywiduów, które przypominały żywo... pauprów ulicznych ruskich. „Świtłe wiec” umiejac na pamięć już wygłaszane z trybuny mowców argumenty nie robiło sobie ceremonii i najswobodniej zabawiało się głośną rozmową, tak, że na sali chwilami nie słychać było słów mowców. Nie przeszkadzało to jednak, że na komendę z przednich szeregów huczały okrzyki „hańba”, „na hak z Lachami” i t. p. Uchwalono protest przeciw konferowaniu br. Gautscha z Kołem polskiem, przeciwko wyodrębnieniu Galicyi, żądanie, aby przyznane ewentualnie Galicyi ponad 88 mandaty poselskie przypadły Rusinom, wreszcie żądanie, aby w razie nieuchwalenia projektu br. Gautscha przez parlament, rząd rozwiązał parlament i oktrojował reformę wyborczą na zasadzie 4 przymiotnikowego prawa głosowania.

Odśpiewano „ne pora”, poczem ruszyli zgromadzeni pochodem do miasta. Przy ul. Szajnochy śpiewano „Czerwony prapor”, a na ul. Sykstuskiej „Czerwony sztandar”. Na rogu ul. Sykstuskiej na widok kordonu policyi, demonstranci się rozprzyskli.

— **Liga ku ochronie czci.** W sali obrad Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyło się wczoraj po południu doroczne walne zgromadzenie członków Ligi ku ochronie czci. Przewodniczył prezes Jerzy ks. Czartoryski.

Sekretarz towarzystwa, mecenas dr. Godlewski przedłożył sprawozdanie wydziału z czynności w ubiegłym roku administracyjnym, które wykazuje dalszy rozwój towarzystwa. I tak liczba członków wzrosła do 575, a sąd honorowy Ligi załatwił w ubiegłym roku 27 spraw, z tego 13 spraw członków towarzystwa, a 14 spraw nieczłonków. Akcja Ligi znalazła oddźwięk wśród młodzieży akademickiej, której pewna grupa odniosła się do wydziału Ligi, aby zawiązała osobne Koło młodzieży. Sprawa ta jest w toku.

Nad sprawozdaniem wywiązała się krótka dyskusja. Między innymi zabierał w niej głos radca Ekielski, który wyraził życzenie, aby wydział nawiązał stosunki również i z młodzieżą dublańską i pozyskał ją dla idei towarzystwa. Sprawozdanie wydziału, jak i sprawozdanie kasowe przyjęło zgromadzenie jednomyślnie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutorium. Dodatkowo do sądu honorowego wybrani zostali pp. Witold ks. Czartoryski, Władysław Łoziński, dr. Wiktor Cypolski, Jerzy Piwocki, Paweł Popiel, Jan Urbański, Zdzisław Skrzyński.

— **Bieg na przełaj.** W całym tego słowa znaczeniu pięknie zainaugurowało wczoraj „Tow. zabaz ruchowych” szereg zapowiadanych na bieżący sezon programem swoim zawodów. Nie znany u nas wcale dotychczas, a pochodzenie swoje z Anglii wywodzący, bieg na przełaj — Cross-Country, to jeden z najwspanialszych najbardziej efektywnych i najrozumnějších sportów; poza swoją stroną fizyczną bowiem, daje młodzieży dużo sposobności do wyrobienia w sobie takich zalet, jak: wytrwałość, chęć pokonywania trudności, orientowania się w sytuacji i poczucie solidarności.

Do zawodów stanęły trzy drużyny: I Lw. Klub footballistów — 9, IV gimnazjum — 9 i I szkoła realna — 3, razem 21. Po dokonanych oględzinach lekarskich i rozstawieniu kontroli na dziewięciu krytycznych na przeznaczoną do przebycia przestrzeni miejscach (parowy, baryery, rowy, parkany etc.), wypuszczono współzawodników o godz. 5:35 ze startu u wylotu boiska Towarzystwa na plac powystawowy. Droga wysypana na parę godzin przed biegiem skrawkami białego papieru, wila się na przestrzeni około 3200 metr. z lewej strony toru Cetnera, przez parów, tor kolejowy obok budki budnika, gajówkę, część lasu Zubrzyckiego, pola, część gościńca stryjskiego, a dalej znów przez pastwisko — z drugiej strony toru Cetnera, wreszcie jeszcze kawalek gościńca a stąd przez bramę od strony rogatki do punktu wyjścia na boisku.

Pierwszą zaraz przeszkodę, i to wcale trudną, w postaci częstokołu na placu powystawowym, pokonała młodzież gracko, z prawdziwą młodzieńczą fantazyą!

Na równinie przed parowem, rozsypują się drużyny w malowniczych sportowych kostiumach (czarne z czerwonymi szarfami, niebieskie i różowe koszulki, krótkie powyżej kolan spodnie), nikt na chwilę w wąwozie, ażeby się znów ukazać w wydłużonym szeregu na równinie. Aż do gajówki prowadzi Nr. 5, Benet (Lw. Kl. football.), od gajówki wysuwa się naprzód Nr. 1, Gordon (Lw. Kl. football.) i mknij przodem aż do przeszkody (parkanik) obok toru Cetnera. Gładko i z tą poszło przeszko. Komendę dalej obejmuje Nr. 10, Aneri (IV gimnazjum) i on też pierwszy zdążył do mety w 15 min. 50² sek., za nim: 2 Benet (Lw. Kl. football.), w 15:50¹/₅, 3 Zbyszko (IV gimn.), 4 Gordon (Lw. Kl. football.), 5 Hertl (Lw. Kl. football.), 6 Wojciechowski (Lw. Kl. football.), 7 Emeryk (Lw. Kl. football.), 8 Riani (IV gimn.), równocześnie Berger (Lw. Kl. football.), 9 Włodzimirski (Lw. Kl. football.), 10 Karasiński (IV gimn.) i t. d. wogóle zdążyło do mety, bez zbytnich oznak zmęczenia 20.

Po dłuższej naradzie, przyznał sąd dyplom honorowy drużynie I Lw. Klubu footballistów, na tej zasadzie, że drużyna ta okazała najwięcej współdziałania poszczególnych członków (5⁶/₇ punktów), na drugim miejscu, po obliczeniu punktów (8³/₇) znalazła się drużyna IV gimnazjum, której dzielnemu przedstawicielowi i zdobywcy pierwszego w biegu miejsca, przyznano za wyborną taktykę nagrodę honorową w postaci przedmiotu wartościowego, trzecie wreszcie miejsce dostało się drużynie I szkoły realnej (13¹/₂ punkt.).

Wszyscy zaś uczestnicy biegu na pamiątkę pierwszych u nas tego rodzaju zawodów otrzymają medale.

Organizacja zawodów była wzorowa. Kierował nią z konia podczas całego przebiegu zawodów przy pomocy całego sztabu komisji sportowej, wiceprezes Towarzystwa dr. Hojnacki. Nad zdrowiem współzawodników, zdążając ślad za nimi fiakrem, czuwał dr. Hornung.

Publiczności, widocznie bardzo zainteresowanej zawodami, zebrały się tak na samem boisku, jak też i dokoła niego, na placu powystawowym, obok toru Cetnera i koło rogatki stryjskiej, nie często u nas widziane tłumy.

— **Kasyno urzędnicze** urządziło w sobotę d. 28 bm. wieczorem bardzo zgrabnie zestawione przedstawienie amatorskie ze współudziałem najlepszych sił amatorskich; grano z dużą werwą i sympatycznym zapalem. Po przedstawieniu odbył się koncert, w którym wzięła udział pna Januszówna i art. op. p. Schmid. Powodzenie zupełne; p. Schmid szczególnie wykazał taką umiejętność śpiewu, takie przejęcie się utworem śpiewanym, że nie pozwalano mu zejść z estrady. Młody śpiewak i jego dobra partnerka zasłużyli na serdeczne oklaski w zupełności.

— **Dwaj szulerzy.** Czeladnik monterski Jan Kunciewicz i Józef Czyżulowicz grali wczoraj w ferbelka, który z nich musiał przegrać, bo powstała kłótnia, skutkiem której sprowadzono ich do policyi, gdzie oskarżali się nawzajem, iż jeden drugiego ograbił i że groził mu następnie nożem. Przy rewizji osobistej znaleziono przy obu po kilkanaście koron, a że obaj się nawzajem uporczywie oskarżali, zabrano pieniądze do depozytu policyjnego a obu szulerów oddano do aresztów.

— **Jakiś amator broni** przy sposobności oglądania rewolwerów w sklepie rusznikarskim pp. Szadkowskiego i Kopczyńskiego przy pl. Bernardyńskim, skradł wczoraj jeden rewolwer, lecz gdy to spostrzeżono, uciekł ze sklepu, pozostawiając na stole swój kapelusz i łaskę z okuciem w kształcie głowy psa.

— **Karambol.** Walną bitkę stoczyli wczoraj około g. 3 w nocy dwaj dorożkarze nr. 274 (Jan Huńka) i nr. 98 (Władysław Czorny). Powodem bijatyki była nieostrożna jazda obu, najechali bowiem na siebie na placu Maryackim i połamali sobie dyszle i pokaleczyli konie.

— **Strzelanina po ulicach.** W ulicy Słonecznej przytrzymała policja wczoraj w południe pomocnika murarskiego Maryana Kamińskiego, który zabawił się strzelaniną z pistoletu. Skonfiskowano mu 13 naboju i pistolet.

— **Kradzieże.** W ulicy Kordeckiego dostali się ubiegłej nocy złodzieje po drabinie z sąsiedniego domu na strych realności pod l. 20 i skradli na szkodę lokatorów tego domu p. Ferdynanda Wiesera i p. Józefy Klimkę znaczną ilość bielizny męskiej i damskiej.

W ulicy Misyonarskiej spostrzegła publiczność dwu podejrzanym ludzi, niosących tłumoki, ktoś krzyknął „trzymać złodziei”, wtedy obaj porzucili tłumoki i poczęli uciekać. Jednego z nich przytrzymał i oddał policyi, gdzie podał, iż zwie się Michał Pietro. Tłumoki porzucone zawierają pościel, ubrania męskie, damskie i bieliznę.

W domu pod l. 33 przy ulicy bocznej od Piekarskiej wyważono drzwi mieszkania p. Szymona Vogla i skradziono srebro stołowe, wartości przeszło 500 kor. Srebro znalezione literami B. F.

— **Zgubiono.** Nauczycielka p. Wiktoria Ciechońska, zgubiła wczoraj w ulicy Łyczakowskiej podługowaty pulares, zawierający 10 koron. — Słuchacz politechniki p. Jakub Pawłowski, zgubił w ulicy Akademickiej czarny, skórkowy pulares, zawierający 16 koron. Abraham Gross zgubił w ulicy Kazimierzowskiej cztery kolejowe recepty nadawcze bez których nie będzie mógł podjąć zaliczek za towary.

— **Znaleziono.** Wczoraj w południe znaleziono w uli-

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadw. dost. Wieden, Tuchlauben 9. Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, PIEPES-PORATYŃSKI, plac Bernardyński, J. Wewiórski. En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.00.

Mole-Propolis-Serdlićkie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcje żwłade działają. — Cena za pudełko 2 kor.

cy Zamkowej otwarty kuferek, zawierający dwa ubrania marynarkowe i rozmaite drobiazgi. — W ulicy Sobieskiego znaleziono puszkę T. S. L. Koło Adama Asnyka, bez klódki i próżną.

□ Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek: „Wieczór trzech królów”, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

We wtorek: „Książę niezłomny”, tragedia w 9 obr. Calderona de la Barca przekład J. Słowackiego.

We środę: „Pelleos i Melisanda”, poemat w 12 obrazach Maeterlinka (pop.)

W piątek: „Książę niezłomny”, tragedia w 9 obr.

W sobotę: „Wiele hałasu o nic”, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę: „Wiele hałasu o nic” itd.

□ **Biała.** (Kor. wł.) Święcone urządzone staraniem Sokoła i Czytelni odbyło się w sobotę dn. 21 bm. Członkowie zgromadzili się dość licznie. Pośród różnych innych lub więcej wybitnych osobistości naszego świata znalazł się tam i niedawno w poczet członków Czytelni przyjęty ks. Stojałowski, który obecnie zaczyna być u nas w modzie. Przez długi czas zupełnie nieznaną poczyną wypływać teraz na widownię życia towarzyskiego. Z jakimi zamiarami to połączone, niewiadomo, w każdym razie adoracja, która zaczyna otaczać prałata, musi zrodzić przypuszczenie, iż przy znanej jego przebiegłości nietrudno było by mu... za nas nas wodzić.

Wybory uzupełniające do Sejmu z miasta Białej rozpisało na dzień 7 czerwca b. r. O opróżniony przez rezygnację dra Łazarskiego mandat ubiegać się ma podobno poseł dr. Binder, który był na stanowisku tem poprzednikiem dra Łazarskiego. Krążą też pogłoski o różnych kandydaturach, niepodajemy ich jednak jako nie sprawdzonych.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Jubileusz Orzeszkowej. Inicytywę w urządzeniu jubileuszu Orzeszkowej w naszym mieście wzięła Czytelnia naukowa. Na onegdajszym posiedzeniu wydziału Czytelni zapadła mianowicie uchwała, żeby uroczysty taki odchód we właściwym czasie urządzić i potrzebne przygotowania do tego poczynić.

Wieczór kobiet. Celem wdrożenia akcji w sprawie przypuszczenia kobiet dorównnego i powszechnego prawa głosowania, miała tutejsza Czytelnia kobiet zwołać wiec, ale tego nie uczyniła, inicytorki tej akcji we Lwowie zwróciły się zatem do stow. „Młodzież Polska”, która zaś odstąpiła sprawę „Czytelni naukowej”, która nie uznała się jednak w tym kierunku kompetentną. Pytanie, kto się tem zająć zechce?

Koło T. S. L. im. Goldmana założono u nas na umyślnem zgromadzeniu w piątek, w sali Rady powiatowej, zwołanem.

Ted' Niedwelski, włościanin z Lackiego W. zmarły w szpitalu tutejszym, którego pogrzeb demonstracyjny odbył się w ubiegły piątek, umarł, jak stwierdza akt urzędowy, nie wskutek postrzału odniesionego w nogę podczas rozruchów d. 28 lutego b. r. w Lądzie, ale na suchoty.

Obchód Konstytucji 3 maja odbędzie się staraniem Organizacji narodowej, w niedzielę d. 6 maja. Ogłoszenie w pół do 10 zbor wszystkich towarzystw i korporacji na placu Mickiewicza, skąd o godz. 10 nastąpi uroczysty pochód na solenne nabożeństwo do kolegiaty łacińskiej. Kazanie wypowie ks. Sz. Malarski. O godz. 7 uroczysty wieczór w teatrze. Słowo wstępne wypowie p. Saloni, poczem odegrają amatorowie Tow. teatru im. Fredry obraz historyczny w 5 odsłonach „Przekupka warszawska” przez A. Balcikowskiego.

□ **Brody.** Koło T. S. L. wybrało onegdaj na potwornem walnem zgromadzeniu nowy wydział. Przewodniczącą wybrano panią Spomorską, wiceprezesem ks. kanonika Krausa sekretarzem p. Pelza, a skarbnikiem p. rejenta Hołuba. Szczęśliwy skład wydziału daje rękojmię, że jego działalność i w tym roku ożywi się i rozciągnie na liczne kolonie polskie, gęsto zamieszkujące powiat cały. Zwracają się one przed dwoma laty o zaopiekowanie się niemi do tut. wydziału T. S. L., ale bezskutecznie; zapewne nowo wybrany spełni to zadanie zakładaniem czytelni, tudzież urządzaniem częstych wykładów i odczytów zaznaczy swą działalność.

Uroczysty obchód rocznicy nadania konstytucji 3 Maja połączony z obchodem pamiątki złożenia ślubu przez króla Kazimierza uchwalili wydział Sokoła na ostatniem swem posiedzeniu. Obchód ów odbędzie w dniu 6 maja, a rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w tutejszym kościele parafialnym.

Kurs pożarnictwa rozpoczął dziś dla miasta i powiatu tutejszego, z którego zebrało się dotąd 46 delegatów, instruktor krajowy p. Szczerbowski ze Lwowa. Kurs, który potrwa trzy dni, odbywa się w sali gimnastycznej szkoły ludowej na Podzamczu.

Kasa chorych uchwaliła rozciągnąć ubezpieczenie i na rodziny t. j. na żony i dzieci robotników. Ponieważ uchwała taka wymagała zmiany statutu, postarała się więc i o zatwierdzenie tegoż przez namiestnictwo. Obecnie przyjmuje Kasa zgłoszenia. Gdy dosięgną znacznej liczby (dotąd zgłoszenia płyną dość leniwie), wskutek czego wkładki członków nieznacznie obciążałyby ich budżet, będzie mogła ta ważna nowość wejść w życie; w przeciwnym razie wobec znacznych wkładów, skończyłoby się tylko na uchwale.

Oświecenie europejskie w miejsce dotychczasowego, mogącego chyba z pińczowskiem iść w zawody, otrzymamy może w niedługim czasie, jeśli nie znajdzie się znów jakiś kruczek do unicestwienia projektu. Oto magistrat zajmował się onegdaj poważnie sprawą zastąpienia „oświeceniowych” miasto kaganków oświeceniem elektrycznym i zapadła na wniosek asesora Rosentala uchwała, zasięgnięcia opinii znawcy, co do ofert przedłożonych przez rozmaitych przedsiębiorców. Może zerwanie z dotychczasowem oświeceniem zakończy i rządy miastem jednostek, których jego dobro o tyle obchodzi, o ile łączy się z ich interesem.

□ **Z Trębawli** piszą nam (D) że onegdaj odbyła się w tamtejszem starostwie ciekawa rozprawa o obrazę czci, popełnioną przez sekretarza sądu p. Nebenzahla. W liście do kupca brodzkiego p. Balbana, u którego miał p. Nebenzahl mieszkać, napisał między innymi, że żałuje, że mu „swą uczciwą dłoń podawał”. P. Balban skierował sprawę na drogę sądową przez dra Ziona, a gdy sąd na mocy ustawy uznał się niekompetentnym do rozstrzygnięcia w kierunku obrazy czci — na drogę władz politycznych. Z polecenia namiestnictwa przeprowadziło tedy starostwo tutejsze sprawę i uznawszy p. Nebenzahla winnym obrazy czci na mocy przepisu § 1339 ustawy cywilnej i rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości i najwyższej władzy policyjnej z d. 30 września 1857 zasądziło p. Nebenzahla na grzywnę w kwocie 50 koron.

□ **Halicz.** (Kor. wł.) Strajki rolne, o których pojawieniu się w naszym powiecie, doniósł już wam telegram, przełamują się. Strajk ten ujawnił się dotychczas w dwóch miejscowościach, mianowicie w Kończakach starych i nowych i Krymidowie. Od kilku dni już po kilku parobków tu i tam zgłaszają się do roboty, wobec czego można uważać strajk za skończony. Zandarmerya aresztowała dwóch włościan z Horożanki, którzy na robotników pozamiejscowych, idących do roboty do Kończak, rzucali kamieniami. Aresztowanych odstawiono do tut. sądu powiatowego.

□ **Tłumacz.** (kor. wł.) Pożar w Tarnawicy polnej. W ubiegłym tygodniu pożar nawiedził Tarnawicę polną w tut. powiecie i pochłonął 22 gospodarstw. Pomimo ratunku, dano zgorzeć w płomieniach czteromiesięcznemu dziecku gospodarza Józefa Kwasa, którego już nie dało się wynieść z płomieni. Szkoda wynosi około 27 tysięcy koron i była częściowo ubezpieczona w krak. Towarzystwie ubezpieczeń.

○ **O Fogazzaro na indeksie.** Jak wiadomo głośny autor włoski senator Fogazzaro, mimo, że odznacza się przekonaniami klerykalnymi, został przez Watykan postawiony na indeksie za ostatnią swą książkę „Il santo” (Święty), w której dopatrzone się mimowolnej trawestacji życia św. Franciszka z Assyżu. Owoż wielkie wrażenie sprawiła wiadomość, że Fogazzaro poddał się interdyktowi i że w liście do Watykanu oświadczył, iż gotów jest przedsięwziąć nowe, zmienione wydanie swej powieści. List jego miał wywołać bardzo dobre wrażenie w Watykanie.

✧ **Asekuracja Fonciere** podejmuje w bieżącym sezonie ubezpieczenie ziemioplodów od gradobicia. 4746

✧ **Bielizna** uda się z pewnością: uzyska się najpiękniejszy połysek bez trudu a szybko używając

Krochmalu o połysku srebrzystym firmy Fritz Schulz jun. Akt.-Gesz., Eger i B. und Leipzig. Krochmal ten, wolny od składników szkodliwych, dzięki swym znakomitemu zaletom ogólnie lubiany, był wielokrotnie premiowany, świeżo np. w r. 1904 w Saint Louis największą nagrodą Grand Prix. Przy pomocy Krochmalu o połysku srebrzystym osiąga się z największą łatwością i całkiem pewnie nadzwyczaj czysto uprasowaną bieliznę, bez uszkodzenia tkaniny. Nawet niewprawną ręką zawieźć tu nie może. Użycie krochmalu o połysku srebrzystym jest łatwe i proste. W każdym kartonie mieszczą się 4 woreczki. Każdy woreczek kosztując 6 hal, wystarcza, rozpuszczony w ¼ litra wody, na nienagannie wyprasowane 3 koszul, 3 pary manszetów i 6 kołnierzyków. Sposób użycia na każdej paczce wydrukowany. Celem uszczerbienia się naśladowców baczcie przy zakupie na marki ochronne „Globus” i „Zelazko”. Krochmal o połysku srebrzystym nabywać można w pudełkach w przeróżnej liczbie handli korzennych, mydeł, drogueryi itp. 3691

Z sali sądowej.

Rabunek.

W dniu 8 marca b. r. dokonano w naszym mieście na ul. Smerekowej między godz. 10 a 11 wieczorem śmiałego rabunku. Oto na wracającego do domu domokrażcę 54-letniego Chune Berga napadło dwóch drabów, a krzyknąwszy: „dawaj pieniądze, bo cię zabijemy, powalili go na ziemię. Leżącemu tak na ziemi i popadłemu ze strachu w omdlenie Bergowi przykleknął jeden z drabów na piersi i zatkał mu usta jakąś flaszeczką, drugi zaś ściągał mu buty, gdzie Berg miał ukryte pieniądze. W butach miał Berg 10 kor. drobną monetą. Po zabraniu tych pieniędzy, zaczęli mu opryskiwać przeszukiwać kieszenie, zabierając stamtąd grzebyczki i flaszeczkę z oliwą. W dalszem buszowaniu przeszkodził rabusiom Benjamin Cytryn, który w krytycznym czasie siedział w oknie II. p. a usłyszawszy jęki rabowanego, krzykiem spłoszył rabusiów.

Rabusie rozbiegli się, a jeden z nich ze szczudłem

na nodze — biegł w dół ul. Smerekowej. Właśnie w czasie tym przechodziła Sali Elmer z córką — a widząc biegnącego szybkim krokiem człowieka ze szczudłem na jednej nodze — dziwiła się, że człowiek bez jednej nogi może biec tak szybko.

Kilka kroków dalej znalazła Elmerowa, leżącego bez przytomności Chune Berga, a od stojącego nad nim Oziasa Grossa dowiedziała się, że na osobie Parga dokonano rubunku. Przypuszczając, że rabunku tego dokonał, uciekający kulawy człowiek — podzieliła się tem przypuszczeniem z Grossem — ten znów powtórzył to policyantowi Biłozowowi. Usłyszawszy o tem Biłozów, odgadł natychmiast, że musi to być znany włóczęga i złodziej Wawrzyniec Nahorski. Zaczęto więc w tej chwili szukać za Nahorskim i wkrótce schwytano go w szynku Agida przy ul. Żółkiewskiej. Tamto zaraz po rabunku przybiegli Nahorski i zaraz na wstępie pozbył się „corpus delicti” flaszeczki z oliwą, którą porzucił w szynku, ta flaszeczka go zdradziła. Keiner, Czaczek bowiem widział, jak Nahorski porzucił flaszeczkę — Berg zaś zeznał, że flaszeczka ta została mu zrabowaną. Prowadzony na policję Nahorski, starał się porzucić także pieniądze — ale i to mu się nie udało.

Obecnie Nahorski stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o rabunek. Rozprawę prowadzi radca Promiński, oskarża prokurator Niewiadomski, broni oskarżonego dr. Morgenroth. Nahorski — znany lwowski włóczęga i złodziej, karany kilka razy za zbrodnie kradzieży, włóczęgostwo i natrętą żebranię, przeczy, jakoby brał udział w rabunku. Z przesłuchania licznych świadków wynika dowodnie, że jednym z rabusiów był Nahorski (drugiego nie znaleziono dotychczas).

Rezolucja „Koła polskiego”.

Z sobotniem posiedzeniem „Koła polskiego” stało się to, co ze wszystkimi poprzednimi tajnymi posiedzeniami „Koła”. Uchwalono tajemnicę, wzięto słowo honoru od posłów, dzienniki galicyjskie nie podały sprawozdania, ale podała je „N. Fr. Presse”...

Tyle co do przykrej sprawy. Co się zaś tyczy sprawozdania, o którym „N. Fr. Presse” przechwala się, że je miała zaraz po uchwale, stanowiącej rzekomo „publiczną tajemnicę”, to podając główne ustępy z niego, zastrzegamy się, że czynimy to w zupełności na odpowiedzialność wiedeńskiego dziennika.

Mianowicie czytamy tam, że „proponowała kompromisowa prezydenta ministrów, którą przedłożono pod obrady „Koła polskiego”, miała, jak wiadomo tę treść, iż Galicyi daje się 98 mandatów, a w zamian Polacy wstrzymają swą walkę przeciw reformie wyborczej i wezmą udział przez wydelegowanie dwu polskich ministrów w parlamentaryzacji gabinetu. W ciągu rokowań, które prowadzono po części wprost pomiędzy prezydentem ministrów i kierownictwem „Koła”, częściowo za pośrednictwem namiestnika hr. Potockiego i marszałka kraju hr. Badeniego, miano ze strony rządu oświadczyć gotowość pomnożenia mandatów aż do 100 i spełnienia pewnych autonomicznych żądań. Jednakże parlamentarna komisja Koła polskiego nie dała się pozyskać temi koncesjami do kompromisu i przedłożyła klubowi (na sobotniem posiedzeniu) rezolucję, która kulminuje w następujących dwu punktach:

„1) Koło polskie odmawia udziału w parlamentaryzacji gabinetu przez wydelegowanie dwu polskich posłów;

„2) Koło polskie trwa co do reformy wyborczej na stanowisku, którą wyrażono w rezolucji z dnia 5 marca...”

„...Prezes „Koła polskiego” hr. Dzieduszycki ogłosił jako komentarz owej uchwały oświadczenie, wedle którego Polacy pod żadnym warunkiem nie odstąpią od dwu następujących warunków: 1) 110 mandatów dla Galicyi, 2) iunctim między reformą wyborczą a rozszerzeniem autonomii krajowej.

„Sobotnią rezolucję „Koła Polskiego” uchwalono wprawdzie, nie jednogłośnie, ale bardzo znaczną większością. Przeciw oświadczyła się tylko pewna liczba członków demokratycznej partii. Większość zwolenników reformy wyborczej w Kole Polskiem przez piątkowe oświadczenie o solidarności zawróciła do ostrożniejszej taktyki. Wobec możliwości, choć oddalonej, nowych wyborów na podstawie obecnej ordynacji wyborczej, wielu opozycyjnych członków „Koła Polskiego” ma ręce związane. Nieliczni jednak członkowie, którzy wystąpili przeciw rezolucji, wedle pogłoski, obiegającej w sobotę wieczór, mają się nosić z zamiarem wyciągnięcia konsekwencji ze swojego przeciwieństwa do większości Kołowej”.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Kryzys w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Gabinet Vasicza nie zdołał się utworzyć dotychczas, ponieważ wszyscy oficerowie, którym zaofiarowano tekę wojny, odmówili.

Panika w teatrze.

Barcelona. (TBK.) W teatrze „Olimpia” powstała

GUDIENSA nast.

Mieszkowski i Soltys

Lwów. Hotel Europejski

Batysty
gładkie i haftowane
Zefiry ang.
Tenisy
Batysty
wełniane
Płótna
modne
Halki
modne
Pledy
himalaya
polecają 4300

Istniał w Okehurst zwyczaj, podobnie jak i w innych wielu zamkach angielskich, przechowywania z pokolenia w pokolenie, pewnej ilości szat pamiątkowych, a zwłaszcza sukien weselnych. Jedna dębowa, bogato rzeźbiona szafa, której zawartość oglądałem raz dzięki gospodyni, była istnem muzeum historycznych kostymów. Zawierała ona mnogość męskich i niewieścich strojów, od początku wieku siedemnastego, aż pod koniec ośmnastego wieku, widok, wobec którego każdy tandeciarz amator, każdy zbieracz starożytności lub malarz rodzajowy, głowę by stracił na dobre.

Pan Oke nie był żadnym z nich i zbiór ten nie budził w nim wielkiego zajęcia, co najwyżej, o ile dotyczył jakichś wspomnień rodzinnych. Niemniej uważałem, że znał zawartość starej szafy dokładnie.

Raz, gdyśmy znów na życzenie moje oglądali te rzeczy, sprostę nagle znajomą, przykrą zmarszczkę na jego pogodnej twarzy. Sam nie wiem, co mnie podleciało, aby rzucić pytanie:

— Ale! czy nie ma też między innemi jakiej szaty, która należała ongiś do owej Alicyi Oke, którą znowu pańska tak przypomina? osobiście tej, w której ją przedstawia portret?

Pan Oke of Okehurst zaczerwienił się gwałtownie. — Owszem — odparł — z ociąganiem widocznym — jest, nie widzę jej tu jednak chwilowo, przynajmniej nie mogę znaleźć... Najprawdopodobniej znajduje się u Alicyi — rzucił z przymusem. — Ona miewa czasem fantazje dobywania tych strzępów...

Nagle światło olśniło mnie. Owa biała suknia, którą pani Oke miała na sobie wtedy, gdy mi w złotym pokoju pokazywała wiersze Christophera, nie był to bynajmniej strój wzorowany na dawnej szacie prababki: była to prawdziwa oryginalna szata Alicyi Oke, córki szlachetnego Wirgilego Pomfreta, suknia, w której ją zapewne Lovelock nieraz w tym samym salonie widywał.

Myśl ta, owiana poetyckiem tchnieniem romantyzmu i jakiejś grozy, napelniła mnie niezmierną rozkoszą. Milczałem, podczas gdy wyobraźnia moja owładnięta urokiem, malowała sobie panią Oke, siedzącą w złotej komnacie, w sztywnych fałdach ślubnej sukni prababki, w komnacie, w której żaden z członków rodziny, oprócz niej, sam przebywać nie zdołał, a wokoło przedniej postaci niewieściej krążyło to „coś” nieuchwytnie, co było jej istotą tajemną, co stanowiło czar i treść jej zagadki, widmowy jakiś związek z rycerską, zamierzającą postacią zamordowanego poety...

Wskutek głębokiej swej obojętności na wszystko, była pani Oke nadzwyczaj małomówną. Nie pytała nigdy o nic, chyba gdy się mówiło o jej osobistych fantazjach lub kapryśach, albo, gdy jej przyszła nagle ochota dotknąć umyślnie, złośliwym słowem męża, na zwykły temat uprzedzeń jego i zapatrywań. Ze mną nie mówiła od pewnego czasu o niczym zgola, jak tylko o Lovelocku, Alicyi Oke i jej ponurym małżonku. O nich umiała gwarzyć godzinami całemi, nie zastanawiając się bynajmniej, o ile ów pochłaniający ją i urzekający obłęd zajmować może również, lub przeciwnie. Przypadek zdarzył, że tak. I gdy siedząc naprzeciw mnie, rozbiarała nieznużenie wykwinne piękności Christopherowych wierszy, gdy mi je objaśniała i czytała na nowo wczuwając się w nie i tłumacząc na głos tajemne dzieje dusz i serc tych trojga istot, umarłych przed trzema wiekami, mogłem jej tak słuchać bez końca.

Widok tej osobiwej, niedzisiejszej postaci, sprawiał mi podczas gawęd takich użycie osobne. Warto było patrzeć na nią, gdy mówiła; cudna była poprostu z tem powłóczysem wejrzeniem nieobecnych siwych oczu, z tym miękim uśmiechem, rozjaśniającym zgaszony zazwyczaj i martwy wyraz wychudłej twarzy; warto było posłuchać, gdy gwarzyć zaczęła po swojemu i roztrząsać sprawy ludzi, którzy żyli w siedemnastym stuleciu, tak, jak się zwykło mówić o osobach znajomych i blizkich, wchodząc szczegółowo we wszystko co się z ich dolą wiązało, co wpływało na czynny ich i uczucia, o każdej pobudce tajemnej, ba, nawet rozmowie i zająsci najbliższem. Zdawało się, że owi Nicholas i Alicya, w szczególności zaś Alicya i Lovelock, to para najserdeczniejszych, najpoufalszych jej przyjaciół... Znała, rzekłbyś, każde słowo Alicyi, każde jej uczucie najskrytsze. I miałem chwilami wrażenie, że mówiąc o niej przez trzecią osobę, opowiada mi własne swoje przeżyte dzieje... Że ta, najbardziej samotna istota, nie zdolna pojąć poza sobą żadnego innego stworzenia, wylała się z taką siłą w dzieje serdeczne i namiętności tamtej, dawno umarłej kobiety, że sama postradała możność różnienia, kim jest naprawdę, zdając się być raczej tamtą, niż inną.

— Jakże to jednak możebne — zagadnąłem raz — czy możliwe, zadać śmierć człowiekowi, którego się kocha? Jak mogła to uczynić?!

(C. d. n.) Przekład M. W.

Dział ekonomiczny.

— C. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurta w Tryeście. Ze zamknięcia rachunków i sprawozdania dyrekcyi za rok 1905 (67 istnienia Towarzystwa), przedłożonych na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 26 kwietnia, wynikają następujące daty:

W dziale życiowym weszło 9130 wniosków

Akcyjny Bank Związkowy
dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie
przy ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro
183 otworzył z dniem 1 stycznia 1906

na ubezpieczony kapitał w kwocie kor. 54,492.674, podczas gdy wystawione na takowe police k. 48,800.942 wynosiły. Dnia 31 grudnia 1905 wynosił stan ubezpieczenia zwyż 318 milionów k. kapitału i k. 796,591 rocznej renty. Czysty wzrost wynosi k. 22,830.424. Premij pobrano k. 13,571.525, a wypłaty za ubezpieczenia na wypadek śmierci i na wypadek dożycia włącznie z rentami, wymagały koron 7,233.448.

Posiłkowej rezerwie premijnej dla obniżenia stopy procentowej, przekazano k. 200.000 i wynosi ona obecnie k. 2,000.000. Rezerwy premijne i przeniesienia premijne za ubezpieczenia życiowe wynosiły z końcem roku bez posiłkowej rezerwy w kwocie k. 2,000.000, kwotę k. 86,448.943, względnie po potrąceniu reasekuracji, k. 79,520.266, zaczęm wobec roku ubiegłego wykazując wzrost o k. 5,786.704. Za ubezpieczenia transportów kor. 1,642.389, za ubezpieczenia ognio we pobrano premij k. 22,334.200 i za ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem k. 337,904; na reasekurację w wymienionych ostatnich trzech działach wydano k. 10,745.019, podczas gdy wypłaty szkód k. 15,430.116, czyli po potrąceniu reasekuracji k. 8,255.979 wymagały. Rezerwy premijne tych trzech działów wynoszą k. 14,583.385 a po potrąceniu reasekuracji k. 8,143.688.

Na wniosek dyrekcyi uchwalilo walne zgromadzenie z nadwyżki rocznej przekazać kwotę k. 500.000 dyspozycyjnej rezerwie bilansu B i wypłacić dywidendę w kwocie k. 200 od akcji.

Różne rezerwy Towarzystwa wynoszą z dniem 31 grudnia 1905 — z wyłączeniem kwoty k. 2,396.608, zarezerwowanej na wypłatę nieuregulowanych szkód więcej jak 102 milionów koron, a mianowicie rezerwy premijne (po strąceniu reasekuracji) k. 87,633.954, rezerwy zysku k. 10,078.207 i rezerwy dla zmian kursu k. 4,294.904.

Majątek kasy pensyjnej i kasy oszczędności i zabezpieczenia urzędników wynosi k. 1,786.822.

4735 Generalna agencja we Lwowie
c. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurta w Tryeście.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 30 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8:50 do 8:70, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5:80 do 6—, żyto na termin 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 7:10 do 7:30, Owies obrotowy na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:50 do 6:70, jęczmień browarniany od 7:20 7:70. Rzepak nowy — do —, linianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:75 do 7:25, groch do gotowania 8:50 do 10—, Wyka 8— do 8:50, Bobik 6:40 do 6:70, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 40— do 55—, koniczyna biała 40— do 55, koniczyna szwedzka 75— do 90—, Tymotka 22— do 26—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 34:15 do 35—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:50 do 18:75.

Przy słabych obrotach usposobienie niezmiennione, jedynie jęczmień i owies znajduje chętnych odbiorców. — W spirytusie tendencja zwykła.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. S. R. Wiersz nie jest na miarę nadzwyczajną, słabo napisany. Już zbyt wiele napisano wariantów do hymnu Słowackiego, aby można napisać cokolwiek jeszcze, chociaż nigdy żaden się nie udał. Niebezpieczny eksperyment... kontynuować Słowackiego. Rymy nieudolne, rytm w ostatnich wierszu drugiej zwrotki nie grzeszy doskonałością. Nie wydrukujemy.

WP. Ed. Ger. Mam największy szacunek dla utworów WPana i mieliśmy go zawsze: jeśli nie drukowaliśmy, to dlatego, że byłoby nieswojo prostej i szczerzej poezyi WPana w otoczeniu poezyi dzisiejszej, zupełnie innej, zupełnie odmiennej. Wierszyk w odpowiedzi Kaszetowi umieszciliśmy.

WP. boh. Kraków. Dzięki za pamięć. Pamiętamy.

Zmarli.

We Lwowie: Zofia Szarwarska, w 76 roku życia Władysław Lubicz Pajaczkowski, urzędnik firmy Clayton i Schuttelworth, w 57 r. życia. Matylda Franciszka z Siennickich Mładejowska, żona konduktora kolei państwowej w 35 roku życia. Ludwika Myśliwa, w 68 roku życia. Grzegorz Kozłowski, wł. realn. w 70 roku życia. Władysław Marszałek, starszy majster kolei państw. w 54 roku życia. Roman Rondewald, cywilny geometra, w 32 roku życia. Małgorzata Christofówna, w 18 r. życia.

W Czerniowcach: Władysław Domaraski, radca sądu krajowego.

W Zabrzegu pod Dziedzicami: Józef Londzin, naucz. szkoły ludowej, w 70 r. życia.

W Wiedniu: Erwin br. Schlick, członek Izby panów.

W Tryeście: b. minister i b. prezydent wyższego sądu krajowego w Tryeście, dr. Edward Kindinger.

W Cieszynie: Anna Kotulowa, wdowa po notaryuszu s. p. Andreju Kotuli, znanym botaniku i współzałożycielu Macieju Szkolnej, w 87 roku życia.

W Tarnopolu: Samuel Heller, profesor tamtejszej szkoły realnej.

W Krakowie: Alma Dumnicka, żona sekretarza skarbowego, w 34 roku życia.

W Moderówce: Marya z bar. Borowskich Gorayska, żona p. Augusta Gorayskiego, członka Izby panów, posła na Sejm krajowy.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydająca

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatrna 3 naprzeciw katedry.

Kaszel, choroby kataralne, bole piersi, załęganie, poty nocne, charczenie, bywają często pierwszym objawem najniebezpieczniejszego z wrogów zdrowia naszego, straszliwych

TUBERKUL!



Należy zło tłumić w zarodku, a jeśli takowe już wystąpiło, tem usilniej trzeba się starać je zmódrzyć, ku czemu służy odznaczona medalem złotym i dyplomem honorowym na wystawie angielskiej, przez wielu lekarzy zalecana

H A L A P I'ego

TUBERINA

zwalczająca rzeczywistość tuberkuły, zmniejszająca kaszel, łagodząca krwotoki, znakomicie rozpuszczająca flegmę! Kto chce przeto uwolnić się od tego zła albo też mu zapobiedz, niechaj używa i zamówi

butelkę próbną za 3 kor., lub też wielką flaszę za 5 kor.

Skład główny dla Austro-Węgier:

Apteka apostolska Budapeszt
Josefsring Nro 64/47.

Koron 340.000

łączna kwota wszystkich
głównych wygranych
9 ciągnięć rocznie 9

Najbliższe trzy już
1, 14 i 15 maja 1906 r.

Jeden włoski los Czerwonego Krzyża

Jeden serbski los państwowy tytoniowy

Jeden Jösziv los dobrego serca.

Wszystkie te trzy losy razem za gotówkę kor. 86

— albo w 34 mies. ratach po k. 3—.

Każdy los podlega ciągn. Natychmiastowe wyłączenie prawo gry po nadesłaniu pierwszej raty.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ bezpłat.

KANTOR WYMIANY

Otto SPITZ

Wiedeń I, 3650

Schottenring 26.



Kapelusze

Habiga, Krawaty, Koszule, Kamizelki, Łaski, Obuwie, Zarcutki, Kurtki, Bluzki, Płaszcze gumowe, Ubrania męskie itp. poleca

Tadeusz GÓRSKI

Lwów, pl. Maryacki 8.

3507



MONOPOL

Herbata

z rączką

największy import

herbat w kraju.

— Zawsze świeża. —

Wszędzie do nabycia

a gdzie nie ma proszę pisać wprost do magazynu 93

Wyst. powst. St. Louis 1904. Grand Prix

Przepyszne prasowanie białizny osiąga się najłatwiej i najpewniej przez użycie

krochmalu polyskowego srebrnego

firmy Fritz Schulz jun.

Tow. akc. w Lipsku i Chebie

Prawdziwy tylko znakami ochronnymi „Globus” i żelazkiem.

W kartonach wszędzie do nabycia

Zastępca we Lwowie FLORYAN KRAUSE 3-go Maja 7. 3690

Oddział wkładowy

i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszym wypowiedzeniem 4 1/2%, z dłuższym wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudnia

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratów, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Panna francuska udzielająca lekcji literatury francuskiej, fortepianu, malowania, władająca językiem niemieckim, poszukuje posady guwernantki we Lwowie od września. Zgł. pod „Marguerite” do adm. Słowa. 4736

Rutynowany nauczyciel udziela nauki konwersacji francuskiej cena zniżona. Zyblikiewicza 4a. 4743

THE BERLITZ SCHOOL Szkoła nowożytnych języków ul. 3-go Maja 2. Franc., angielski, niemiecki, polski. Wpisy codziennie. 3833

Posady poszukiwane

Panienska inteligentna, wykształcona z dwuletnią pracą biurową, znająca dokładnie język niemiecki poszukuje posady w biurze lub u adwokata. Łaskawe zgłoszenia pod „Konieczność” do Adm. Słowa pol. 3346

Rutynowany podmaistrzy murarski i do samoistnego prowadzenia robót, poszukuje zajęcia w mieście, lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Słowa pol. pod „Podmaistrzy”. 4643

Osoba młoda, inteligentna, znająca się na kuchni, szyciu, prasowaniu, w ogóle na gospodarstwie domowym, poszukuje posady do zarządu domu od 15 maja, post-rest. „W. H.” Szkoła koszykarska, Warzyce, poczta Jasło. 4725

Urzędnik biegły w języku polskim, ruskim i niemieckim w mowie i piśmie; 28 lat liczący, z praktyką przy większym tartaku parowym, obeznany również dokładnie z manipulacją lasową, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Leopold” poste restante Barwinek obok Dukli. 4690

Zdolny pomocnik handlowy w dziale korzennym i bufetowym z dobrymi poleceniami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. Eugeniusz Zawój w Sanoku, na Posadzie Olchowskiej. 4563

Panna biegła w szyciu szlifierów i bluzek skłonna by była przyjąć także robotę dla sklepów konfekcyjnych po miernej cenie. Zgłoszenia: „Agnes” Lwów, post-rest. 3543

Aspirantka farmacji z rozpoczętą praktyką poszukuje posady. Zgł. pod „Aspirantka” pr. Kołomyja. 4738

Rutynowany kancelista notaryalny lub solicytator adwokacki, tabularzysta biegły w koncepcji, obeznany z parcelacjami poszukuje natychmiast posady. Zgłoszenia „Rutyna, Borynia” p. rest. 4751

Elż. maszynista mechanik uzdolniony do młynów, browarów i rafinerii spirytusu poszukuje posady. Listy pod „Zdolny” biuro dzienników Buchstaba. 4766

Inteligentna wdowa (izr.) z dobrego domu szuka posady jako gospodyni w izraelskim domu na prowincji. — Zgłosz.: Dawid Bass, Pasaż Hermanów l. 15 drzwi 6. 4754

Inteligentna osoba poszukuje miejsca zarządu domem w mieście lub na wsi kasjerki, kapielowi, posiada kaucję. Wyjeżdża jako towarzysząca opiekunka do wód. Lwów, poste rest. za kwitem „Praca 307” 4750

Stuchacz IV r. inżynierii, Krakowianin, poszukuje posady u geometry lub inżyniera na skromnych warunkach. Adresować: Kraków, „X. H.” p. rest. 4761

Młynarz-technik, władający językiem polskim i niemieckim z długoletnią rutyną poszukuje posady jako techniczny i administracyjny kierownik młyna turbinowego lub amerykańskiego za stałym wynagrodzeniem ewentualnie za prowizją. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Słowa” pod „Technik”. 4728

Kontrolor agronomiczny, w sile wieku, stanu wolnego, poszukuje zajęcia w większym lub mniejszym majątku w każdej gałęzi gospodarstwa lub do pomocy przy samoistnym zarządzaniu; wymagania skromne. Może być czynnym w kasowości, posiadając egzamin rachunkowy. Znajomość rzeczy popiera świadectwami, z odpowiednich gospodarstw. Adresować proszę: „M. 152” w Osiełcu. 4757

Gorzelnik 20-letni praktyk i teoretyk poszukuje zaraz lub od 1 lipca posady rocznej. Adres: A. W. gorzelnik Lubzina p. Ropczyce. 4762

Adjunkt podatkowy zamieni się z kolegą w mniejszej miejscowości blisko Lwowa. „D. K.” poste rest. Sambor. 4704

Grodnik dobrze polecony poszukuje posady zaraz. Zgł. plac Maryacki 8, Lwów u dozorcę. 4753

Magister farmacji młodszy lub asystent znajdzie zaraz stałe umieszczenie w aptece w Boleszowcach. Zgłoszenia wprost. 4691

Posady załatwowane

Apteka „pod Gwiazdą” w Nowym Sączu poszukuje rutynowanego współpracownika. 4653

Kancelarya adw. dr. Jagla ul. Hetmańska 12, przyjmie rutynowanego mundaanta na pół dnia. 4614

Dwie posady maszynistek przy koniejkach, są do obsadzenia, pod korzystnymi warunkami. Magazyn: M. Broniewska, ul. Akademicka 18. 4609

Cukiernia Angelo Stryp poszukuje zdolnego subiekta. 4714

Magistra farmacji na zastępstwo od 1 czerwca do 1 października przyjmie dr. Franzos, aptekarz w Tarnopolu. 4694

Konceptista rutynowanego możliwie z prawem substytucji poszukuje kancelarya adwokata dra Glogiera w Tarnopolu. 4692

Adwokat dr. Nathansohn w Husiatynie przyjmie 1-go maja rutynowanego, z praktyką prowincjonalną dokładnie obznajomionego, samodzielnie pracującego konceptistę. Zgłoszenia zechcą połączyć warunki i dotychczasową praktykę. 4666

Niemka lub Francuzka poszukiwana do przechadzki z dwójkiem dorosłych dzieci. Zgłaszać się u Ruckowej, Skarbowska 7, II p. między 9 a 10 godz. rano lub popoł. między 2 a 3. 4739

Gorzelnik obznajomiony z aparatem Bredta z egzaminem do kotłów parowych i ukwalifikowany do prowadzenia młocarni parowej zostanie przyjęty od 1 lipca. — Pensja 800 kor. rocznie, ordynary i inne dodatki. Podania z odpisami świadectw nadsyłać do dyrekcji dóbr Niedzwiednia poczta Turynka. Nieuwzględnione podania bez odpowiedzi i bez zwrotu odpisów świadectw. 4744

Posada magistra i praktykanta do obsadzenia zaraz E. Kluczenko aptekarz w Radowcach. 4774

Osoby inteligentnej, mającej zająć się gospodarstwem kobiecym na wsi, gotowaniem i pomocą na pocztę III klasy poszukuje „P.C.” pr. Lwów. 4750

Pomocnik zdolny, starszy, z działu fotograficznego znajdzie natychmiast posadę u firmy J. Wondraczek, Przemyśl. 4703

Adwokat Kiernig w Wojniłowice poszukuje konceptistę rutynowanego obeznanego z praktyką prowincjonalną. Posada natychmiast do objęcia. Warunki korzystne. Oflerty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4766

Służącego (stosowna posada dla dozorcę) poszukuje biuro dzienników Buchstaba, Karola Ludwika 21. 4788

Agent do sprzedaży serów poszukuje mleczarnia M. Bielkiewicz. Kaucja pożądana. Wiadomość o 2—4. Janowska 50. 4770

Artykuły spożywcze

Znakomity wikt domowy, sumiennie sporządzany, dla najwykwintniejszych osób, ul. Zyblikiewicza 2, parter. 4634

Szparagi na cały sezon do hurtowej sprzedaży całej ilości po 80 hal. za 1 klg. ma na sprzedaż Zarząd dóbr Sądowa Wisznia. 4677

Ogórki kiszzone w 4-litrowych faskach pocztą 80 ct., w 12-litr. beczulkach zł. 1.80 kol. w stoj. 5-litr. po 60 ct. **Fabryka konserw F. Wojciechowskiego** w Jarosławiu. 4403

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16 4630

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 4569

Fotocykl Laurent-Clement z wózkiem lub bez sprzedam, ul. Wincentego Pola 9, drzwi 2. 4659

Fortepiany przebrane słynnych firm i znakomite w tonie, tania sprzedaż KUBESSA, Rynek 17. 4400

Rowery krajowe i zagraniczne, wszelkie przybory dla kolarzy MOTOCYKLE, Warsztat reperacyjny — Lawn-Tennis i wszelkie gry sportowe, poleca najtaniej W. Łukasiewicz, ul. Akademicka 26. 4223

ROWERY pierwszej marki „Helical Premier” — poleca najtaniej Föbus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3151

Rower amerykański, mało używany, droższa marka tania do sprzedania dla amatora. Oglądać: ul. Poniatowskiego 8, parter. 4385

Damski srebrny zegarek z łańcuszkiem krótkim znaleziono. Odebrać można w adm. Słowa (Dział ogłosz.) 4772

Aparat fotograficzny podróżny Steinheila 12x18 sprzedam. Herschdorfer, Krakowska 34. 4705

Miesiąc Maj

czytania i nabożeństwa przez Maryę Czosnowską. Cena egz. 50 hal. z przesyłką poczt. 55 hal. do nabycia w księgarni G. Seyfartha (przedtem Seyfarth & Czajkowski) we Lwowie, tudzież we wszystkich księgarniach. 4773

1000 różek żelaznych stosowne dla zakładów kąpielowych, pensjonatów, sprzedam bajecznie tania. Schwarzwald, ul. Teatralna 6. 4608

Normy LIVANECHNIKI do legomin drożdżowych polecają Bratkowski i Brzozowicz, Lwów, Wałowa 1. 4645

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 529

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonego skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 10. 3039

Sikawki ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę 2822

M. KORKES Skład maszyn rolniczych, pracownia slusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób miechów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10, telefon 829. 2822

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach 3299

Bogumił Pirkel optyk i mechanik Lwów, ul. Akademicka 6. Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Para koni bułany i para koni półkrwi, araby są do sprzedania ul. Żółkiewska l. 107. 4760

Torf. Ulepszone kopaczki do torfu tania do nabycia. Stupnicki, Żółkiewska l. 79. 4370

Zaraz do sprzedania:

Kotły parowe (jak nowe, bez najmniejszego zarzutu) (Cornvalla) o powierzchni ogrzewal. 61 m² i 52 m², 53 m² na 7 i 8 atmosfer. **Szyny kolejowe. Wózki kolebkowe** firmy Orenstein & Koppel. **Maszyna parowa** 50—60 konna, doskonała do tartaku. **Maszyny góńcze** (Förderungs-maschine). **Płyty żelazne** 10 mm. i 5 mm. **Windy korbo-we. Injektory Kortinga. Pompy parowe. Rury żelazne** wszelkich wymiarów. Blizsza wiadomość u W.P. architekt Jakóba Bałabana we Lwowie (gmach hr. Skarbka). 4618

ROWERY „STAR” z wolnobieżnymi kołami po 85 zł., bez wolnobieżnego koła 70 zł., jednoroczna gwarancja, części składowe do wyboru. J. GRAJEWSKI, mechanik, Lwów, ul. Boimów 1. 4384

Z powodu nagłego wyjazdu jest do nabycia z wolnej ręki i tania, para kłaczy sześciolletnich o wysokości 157 cm., pewnych w pociągu jedna maści ciemnej, druga biały Schimmel — wraz z całą uprzążą i lekkim, zgrabnym faetonikiem. — Reflektujący mogą wymieniony przedmiot kupna oglądać codziennie w godzinach południowych u Wielm. Pana kapitana Hübnera w Pulkach obok Przemysła i z tymże ewentualnie pertraktować. 4687

Żyto św. Janskie, 100 klg. 18 koron. Rzęsna Ruska, folwark mały. 4724

Motor gazowy 2 konny bardzo dobrze utrzymany, sprzedamy z całym urządzeniem. Oglądać można w ruchu. Georgeon Trepczyński Ruska 1. 4705

Interesy handlowe

Wskazać bezinteresownie adwokatowi, celem otwarcia kancelarii, miejscowość, mogącą przynieść rocznego dochodu 20.000 kor. Zgłoszenia W. P. Biuro dzienników Buchstaba. 3994

Goniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Nowo otworzona pracownia sukien przy ul. Mochnackiego l. 6 Klementyny Bobrowskiej przyjmuje suknie do szycia od 1 maja. Udziela lekcje najlepszego francuskiego kroju dla pań i panienek tylko z domów inteligentnych, Godziny oznaczone. Każda z uczących się pań szyje suknie dla siebie. 4697

Ożenie się z panną lub wdówką, która lub której rodzice wyrobią mi stałą posadę przy Wydziale powiatowym, magistracie lub instytucji finansowej, posiadając kwalifikację na urzędnika rachunkowego lub manipulac. licze lat 21, obecnie jestem na posadzie. Blizsze wyjaśnienia listownie, post. rest. „Przyszłość”, Chodorów. 4717

Apteka

do wydzierżawienia w Tartakowie (ad Sokal) blizszych informacji udzieli

Antoni Wojda Kraków 4639

ulica Łazienna nr. 3.

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

PIOTR de CONLEVAIN

Na galezi

przekład z francuskiego FELICYI POPŁAWSKIEJ. — Cena K. 1.80. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajowa (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

ZORA

Drogami życia

powieść w społeczeństwie.

— Cena Kor. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajowa (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy oświadczenia nie są administracją, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączyć do listów nie w oryginał, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na żądanie te same losy (te same serie i numery) nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego, przeprowadzając na życzenie powyższą transakcję. Polecamy grupę: 1 los austr. Czerw. Krzyża, 1 los włoski Czerw. Krzyża, 1 węg. Czerw. Krzyża, 1 Bazylika, 1 los serbski tytoniowy, 1 los węg. Jozsif za 240 kor., 30 rat po 8 kor. Pierwsza rata zpn. 11 kor. Ta grupa ma 15 ciągnięć rocznie. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Dywany, Portyery, Firanki,
Materiały meblowe

— w kolosalnym wyborze —
Nowości sezonu! Wzory wysyłam
opłatnie.

W. ADAMSKI, Lwów, Hotel George'a.

TAPETY

Story i żaluzye

do okien wszelkich systemów. Automa-
tyczne płóciennę od 2 kor. za 1 m. □
Żaluzye deszczułkowe od kor. 4:50 za
1 m. □ — Cenniki ilustrowane gratis.

4133



Zawiadomienie.

Ośmielam się donieść, że
sprzedaję instrumenta mier-
nicze z fabryki Starke i Ka-
merer, Neuhöfnera, po cenach
oryg. cennika, nie doliczając
kosztów porta i opakowania

BINOKLE ZEISSA, Goerza

inne przybory miernicze, jak
taśmy różnego gat., libelle,
piony, reisceigi itp. o 10 pr.
taniej, barometry, binokle po-
lowe, teatralne, termometry,
okulary, cwikiery. po cenach
bardzo tanich.

Z poważaniem 4561

Adolf Silberstein
optyk i mechanik

Lwów, Karola Ludwika 9.

BATOREGO 14.

Wysprzedaję rzeczy złotych
i srebrn. w banku naby-
tych. Daje też na raty. Wiel-
ki wybór towarów optyczn.
Okulary, cwikiery, lornetki.
Reperacje wykonuje się pod
dwuletnią gwarancją
3944 **PERLMUTTER.**



Gramophony

po niebywale niskich cenach
od 22 do 100 zł. sprzedaż za
gotówkę i na raty.
Jenerálny zastępca na Galicyę

Tadeusz Górski
Lwów — pl. Maryacki 8.
3486

Okazyja jakich nie wiele!

Odkupiwszy z masy konkur-
sowej kolosalny skład towa-
rów oferujemy **jak długo za-
pas starczy:** dywany ścienne
blisko 2 mtr. długie a 1 mtr.
szerokie po 1 zł. 95 ct., dywa-
niki przed łóżka po 30 ct.,
dywany salonowe po 5:50 zł.,
firanki metr po 22 ct., portye-
ry sztuka 65 ct., kapy na stoł
po 1 zł. 35 ct., kapy na łóżka
po 1 zł. 75 ct., koce po 1 zł.
20 ct., koszule męskie w naj-
lepszych gatunkach po 1:30 zł.
i 1:55 zł., całe kolorowe po
1 zł. 60 ct., ubrania męskie
wiosenne i letnie po 8:75 zł.
(na każdą miarę, na podanie
której wystarczy tylko obję-
tość w piersiach na centyme-
try), kamizelki pikowe po 1
zł. 90 i 2 zł. 50 ct., halki dam-
skie kłotowe po 1:30 zł. i 1
zł. 80 ct., wszelaka bielizna
damska, szyfony, bielizna sto-
łowa itp. aż do najwybredniej-
szych. Towary powyższe ma-
my także i w innych gatun-
kach. **Wysyłka na prowincję
odwrotnie tylko za zaliczką,**
a za nieodpowiednie zwraca-
my natychmiast pieniądze
lub na żądanie odmieniamy
na inne. Zarząd pierwszego
kraj. Domu towarowo-eksport-
owego „**JUTZENKA**“ we
LWOWIE, ul. Trzeciego Maja 15.
4058



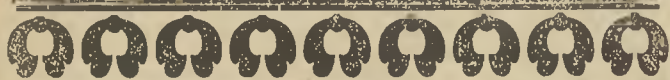
Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów
„Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny
wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 X 60 ctm., dostarczać możemy na-
szym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie
koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8.
Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i por-
to pocztowe 75 halerzy.



Mapa Galicyi

Herricha-Barańskiego

Podziałka 1.600.000.

Wydanie z roku 1906. Format 78 X 109.
Duża ta ścienna mapa z oznaczeniem
powiatów różnymi kolorami kosztuje
Kor. 3.—, na płótnie Kor. 5.—, z wał-
kami Kor. 8.—. Do nabycia we wszyst-
kich księgarniach. Nakład Księgarni
Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.
4392

MEDAL ZŁOTY — HORS CONCOURS

ASTMA i KATARY

Leczą się przez użycie **Cygaretek i proszku ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE,
Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym
środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — We
wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. Sprze-
daż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.
3824 We Lwowie w aptecce Z. RUCKERA.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

puder antyseptyczny
przez powagi lekarskie po-
lecany, jest najlepszym
proszkiem do zasypywania
dla niemowląt i dzieci. —
Prawdziwy tylko z marką
„Opatrzność“. Cena pudełka
70 halerzy.

HAYA

mydło higieniczne
jest najlepszym mydłem do
mycia dzieci. Sporządzone
z materiałów najdelikatniej-
szych, odpowiada najwybre-
dniejшему wymogom hygie-
ny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naślado-
wnictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego. **Główny skład**
„HAYA“ mydła higienicznego. **wysyłkowy**
S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw.
we Lwowie. 2121

Konkurs.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem
konkurs na posadę prowizorycznego asystenta budowni-
ctwa w miejskim urzędzie budownictwa.

Wymagane jest oprócz zwykłych warunków (oby-
watelstwo austriackie, nieprzekroczony 40 rok życia)
świadectwo ukończenia wyższej szkoły przemysłowej
na oddziale budownictwa. Pierwszeństwo jednak mieć
będą kandydaci z ukończonym wydziałem budownictwa
lądowego w jednej ze szkół politechnicznych.

Całkowita płaca roczna wynosi 1.600 koron, po-
sada jest obecnie prowizoryczną, może jednak w razie
ustalonej potrzeby nastąpić stabilizacja na warunkach
unormowanych dla urzędników magistratu.

Podania, zaopatrzone w dokumenty i ewentualnie
w świadectwa z odbytej praktyki, wnosić należy do 10
maja b. r. do prezydium magistratu.

Sambor dnia 23 kwietnia 1906.

4693

Magistrat.

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Dla wygody Szanownej podróżującej Publiczności

otworzyliśmy we Lwowie przy ul. Grodeckiej 1. 95

Specyalne biuro dla pasażerów I i II klasy

Bezpośrednie połącze-
nie między

HAMBURGEM
a New Jorkiem
„Kanadą
Ameryką Centralną
„ Połudn.
Meksykiem
Kubą, Brazylią
Afryką Wschodnią
„ Południową
Azją Wschodnią, itd.



Spacerowe podróże
morskie:

Przejażdżki po morzu
Śródziemnem. Podróż
do Egiptu, na
Wschód, do Przyląd-
ka północnego, do
Spitzbergen, Island-
dy i do różnych zna-
komitych miejsc ką-
pielowych morskich
i t. d.

Dwuśrubowymi parowcami pospiesznymi i pocztowymi.

Sprzedaż biletów na parowce i na koleje żelazne amerykańskie.

Prospekty wysyła bezpłatnie, również wszelkich wskazówek najchętniej udziela ustnie i listownie

GENERALNA AGENCJA DLA GALICYI

Linii HAMBURG-AMERYKA

4709

we Lwowie, ulica Grodecka 1. 95.

Nowa

ilustrowana
Maj 1906

Garderobera dziecienna

z dodatkami

Maj 1906

„Dla Młodzieży“ „Praktyczna gospodyni“, „Kącik dla dzieci“ i dodatek
literacki dla dzieci“ wychodzi punktualnie 1 każdego miesiąca nakładem

R. LANDAU we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 3.

Przedpłata kwartalna wynosi kor. 1:20, z przesyłką w Austrii k. 1:26. — Prenumeratę
przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą. 4517

Paski

4157

Krawaty

Kołnierzyki

Rękawiczki

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, ul. Halicka 20.



Wak zachwalane Singe-

ra maszyny do szycia i
haftu przez agentów Tow.
pruskiego są starego systemu
wysokiego z użycia, która co
do wykończenia i jakości, jak
również najnowszych ulepszeń
nie wytrzymują konkurencji
z maszynami, które trzymamy
na składzie. Prowadzę handel
od 33 lat bez pomocy na-
trętnych agentów. Ostrzegam
przed agentami, którzy za
swoje pośrednictwo otrzymu-
ją 20—30 prc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogo zapła-
coną maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i najwię-
szy w kraju: **Skład maszyn do szycia, który nie
posługuje się agentami**
Lwów, Hotel Żorża. JÓZEF IWANICKI,
Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista.

Bank ziemski w Łańcucie

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynawszy od 100
kor. wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 4 1/2% z półro-
cznym oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

za 8 dniowym wypowiedzeniem do	1000 kor.
za 14 " " "	3000 "
za 30 " " "	5000 "
za 60 " " "	10000 " i wyżej.

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej
gotówki. 4291

Podatek rentowy Bank opłaca z własnych funduszy.
Dla oszczędzenia kosztów pocztowych dostarcza Bank
na żądanie czeków Pocztovej Kasy Oszczędności.

DYREKCJA.

Najtańsze

źródło zakupna obuwia dla dam, Panów i dzieci

B. BLOCH — Lwów, plac Halicki 1. 14.

Komisowy skład fabryczny obuwia karlsbadz-
kiego. Wyrób ręczny. — Kalosze petersburskie po cenach
fabrycznych. 4085

Lassnitzhöhe obok Gracu 250

Stacya Lassnitz kolej państw. — Tel. międz. 465.
Stacya zimowa. Zakład leźniczy. Cały rok otwarte. Letni pobyt.
Dla cierpiących na nerwy i choroby wewnętrzne, oraz
potrzebujących wyczasu w jakimkolwiek kierunku; stały
lekarz; obfitość środków leczniczych. Leczenie wodą,
elektrycznością, światłem, mięsieniem, dyetetyczne, pia-
skowe, za pomocą wdychiwań etc. Lekarz kierujący
primariusz dr. Ed. Miglitz. Prospekty przez zarząd.

„LUNA“

**ochronne opaski dla
kobiet i dziewcząt.**

Prospekty z polecającym ates-
tem najtaniejszych wiedeń-
skich profesorów i lekarzy ko-
bięcych bezpłatnie.

1) **LUNA F** wraz z 1 pakie-
tem załączników 2 złr.
2) **LUNA H** wraz z 1 pakie-
tem załączników 2:75 złr.

Jedyny główny skład dla
Galicyi apteka

SZYMONA HAYA

c. i k. dostawcy nadw. Lwów.
Posiadaczka patentu 3835
Sydonia Drucker.
Wiedeń IX., Pratergasse 3.